Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 18 lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 40 (1682)

Zbliżenie włosko-austrjackie.

Zmienne są koleje losu... Austrja, spadkobierczyni dualistycznej monarchji Habsburgów, ongiś władczyni Italji Północnej, następnie sojuszniszka odrodzonego królestwa włoskiego, udać się musiała do swej Kanossy — do Rzymu. Wobec powojennej świetności Zjednoczonego Królestwa i złotych wawrzynów faszyzmu, zblakły ślady dawnej potęgi Austrji, która „felix erat nube", a obecnie zasklepić się musi w ciasnych swych etnicznych granicach.

W Hadze zaznaczyło się „małe Locarno" włosko-austrjackie. Za cenę ostatecznego i „dobrowolnego" zrzeczenia się Trentina, Triestu i południowego Tyrolu, Austrja otrzymała, dzięki poparciu Italji, szereg ulg w spłacie reparacyj oraz — już pod bezpośrednim wpływem Włoch — pożyczkę zagraniczną. W dowód wdzięczności, kanclerz, dr. Schober, miast, jak poprzednio zamierzał, odwiedzić Rzeszę Niemiecką, złożył wizytę rządowi Włoch.

Wizyta kanclerza Związku Austrjackiego jest nietylko aktem kurtuazji. Jednocześnie z uroczystemi audjencjami udzielonemi dr. Schoberowi w Kwirynale i Watykanie, zawarte zostały między Italją a Austrją pakty przyjaźni i rozjemstwa międzynarodowego. Udział obydwu premjerów w podpisaniu paktów stanowi o ich doniosłości. Jak przedstawia się ta sprawa dla poszczególnych kontrahentów?

Jeżeli mowa o Austrji, to sytuacji tej małej republiki nic z zewnątrz nie zagraża. Pominąwszy drobny spór z Węgrami o Burgenland, spór, w którym Austrja osiągnęła zwycięstwo przy poparciu państw zachodnich, nie jest ona narażona na żadne komplikacje graniczne z sąsiadami. Przezornie odłożywszy sprawę „anschlussu" z Niemcami do „lepszych czasów", zrzekając się raz na zawsze wszelkich pretensyj do Brenneru, Austrja dała dowód, iż pragnie istotnie przyjacielskich i pokojowych stosunków nazewnątrz. Zawarcie więc paktu z Włochami stwarza w Italji naturalnego protektora republiki austrjackiej. Równowaga w centrum Europy, naruszona przed trzema laty przez Mussoliniego przez zawarcie paktu z Węgrami, została obecnie przywrócona. Pod względem zaś finansowym otwierają się wobec Austrji wielkie perspektywy, dzięki pomocy i gwarancji Włoch. Ta kwestja, w związku z przesileniem gospodarczem jest dziś dla Austrji najbardziej paląca.

Głównym jednak atutem, jaki wygrywać będzie kanclerz Schober, wobec swych przeciwników, jest znaczenie wizyty rzymskiej nietyle pro foro externo, ile w polityce wewnętrznej Austrji. Mieszczańsko-zachowawcze sfery republiki ciągle jeszcze są pod wrażeniem spontanicznej rewolty wiedeńskiej 15 lipca 1927 r. Ciągłe groźby ofenzywy Heimwehry, przeciw socjalistom na tem właśnie podłożu są oparte. Rzecz oczywista, iż zadaniem rządu jest uniemożliwić ewentualność walk wewnętrznych. Wzmocnienie władzy prezydenta i uchwalenie przez Radę Narodową zmiany konstytucji, odsunęły tylko widmo wojny domowej. Przyjaźń z Włochami ma przeto stanowić wobec socjalistów namacalne ostrzeżenie.

W przeciwieństwie do swego kontrahenta Italja przez zawarcie paktu przyjaźni z Austrją, osiąga cele o znaczeniu wybitnie międzynarodowem. Austrja jest ostatniem ogniwem łańcucha, zaprzyjaźnionych z Włochami państw, które w myśl intencyj Mussoliniego otaczać mają Jugosławję. Istotnie, po Albanji, Bułgarji, Rumunji i Węgrzech, nadeszła kolej na Austrję. Obecnie Jugosławja jest izolowana, i kto wie, czy w wypadku zbrojnego starcia z Italją, przychlna neutralność państw zaprzyjaźnionych nie ułatwi Włochom osiągnięcie swych celów wojennych? Umożliwienie Austrji dostępu do Adrjatyku przez Triest, nietylko nie uszczupla zakresu interesów Włoch, lecz, przeciwnie, wzmoże ruch portowy i przyczyni się do zwiększenia przewozu towarów linjami kolejowemi włoskiemi.

Jeszcze jedną osiąga satysfakcję Mussolini, usuwa z pod wpływów francuskich kraj, którego zbliżenie do Małej Ententy i do Quai d'Orsay za rządów ks. Seipla, nie było rzeczą wykluczoną. W dyplomatycznej swej rywalizacji z Francją, Mussolini osiągnął poważny sukces, który niewątpliwie postara się zdyskontować na londyńskiej konferencji morskiej.

Vind-s.

Ukraina w więzieniu sowieckiem.

Ostatnie wiadomości z Ukrainy Sowieckiej rzucają światło na rozpaczliwe położenie ludności ukraińskiej, która stała się objektem masowych prześladowań i represyj zarówno rządu sowieckiego jak również nawet większych lub mniejszych lokalnych „dyktatorów" komunistycznych. O masowych aresztowaniach Ukraińców, pochodzących z różnych warstw społecznych, donoszą same dzienniki sowieckie. Codziennie znajdujemy w charkowskim „Komuniście" lub kijowskiej „Proletarskiej Prawdzie" liczne doniesienia o krwawej działalności G. P. U. i terrorze, szalejącym na Ukrainie.

Wychodzący w Paryżu organ ukraińskiej emigracji politycznej „Trizub" ogłasza w ostatnim swoim numerze rewelacyjny artykuł jednego z dwunastu zbiegów ukraińskich, którym udało się po zmyleniu czujności straży sowieckiej zbiec ze strasznego więzienia na wyspach Sołowieckich. Sam autor spędził w więzieniach sowieckich 6 lat t. j. od roku 1923-go aż do ucieczki z wysp Sołowieckich w grudniu r. ub. Przebywał on w rozmaitych więzieniach na Ukrainie, gdzie zebrał obszerny materjał o przerażających losach nieszczęśliwych więźniów GPU.

Na Ukrainie znajduje się ogółem 70 więzień. Więzienia te wskutek systematycznych aresztowań ciągle są przepełnione. Tak np. w odeskiem więzieniu, obliczonem na 900 więźniów, znajduje się ich 3 i pół tysiąca. W więzieniu winnickiem liczba więźniów, zamkniętych tam już od dłuższego czasu, wynosi najmniej 1.500 osób, chociaż miejsca w więzieniu jest tylko na 350 osób.

Rozpaczliwy stan panuje w więzieniu bracławskiem, na Podolu, obliczonem na 82 więźniów. G. P. U. trzyma w tem małem więzieniu około 900 osób. W celach pojedyńczych, szerokości 2 mtr., długości zaś 3 mtr. siedzi 6 — 8 ludzi. Tak straszna ciasnota powoduje niesłychanie fatalny stan higjeniczny, wskutek czego szerzą się choroby epidemiczne, przyczem znaczny odsetek uwięzionych umiera. W więzieniu winnickiem umiera codziennie z powodu chorób i wycieńczenia od 5 do 8 ludzi. Zła aprowizacja uwięzionych również powoduje liczne wypadki śmierci. Na jednego bowiem więźnia wydaje się dziennie 20 dekagramów chleba i gorącą wodę a na obiad kubek rzadkiej zupy. Dostarczanie artykułów żywnościowych przez krewnych jest zakazane.

W roku 1929 G. P. U. wydało zarządzenie przygotowania w więzieniach na Ukrainie większej ilości miejsc, gdyż wskutek oporu ludności przeciwko zarządzeniom władz sowieckich mają być dokonane nowe aresztowania. Miejscowe oddziały G. P. U. oraz administracja więzień wykonały to zarządzenie w sposób iście bolszewicki. Do każdego więzienia została wydelegowana specjalna komisja G. P. U., która rozpatrywała sprawy poszczególnych więźniów, przyczem część więźniów skazywano poprostu na śmierć, część zaś deportowano na wyspy Sołowieckie. Przeciętnie miesięcznie w każdem z 70 więzień na Ukrainie wydawano od 12 do 20 wyroków śmierci, t. zn. miesięcznie rozstrzeliwano około 1.200 uwięzionych. W więzieniu odeskiem np. w miesiącach maju, czerwcu, lipcu i sierpniu ub. r. rozstrzelano 87 osób, w Mikołajewie — w styczniu, lutym i marcu 41 osób, w Winnicy rozstrzeliwano w pierwszej połowie 1928 r. przeciętnie po 12 osób dziennie. Jednocześnie przetransportowano na wyspy Sołowieckie w latach 1928—29 około 30.000 więźniów.

Z jakich warstw składają się masy uwięzionych? Około 70% więźniów — to chłopi, oskarżeni o „opór stawiany władzom sowieckim", o „niewykonanie rozporządzeń Sowietów" oraz o zamachy i napady na przedstawicieli władzy. Około 10% więźniów rekrutuje się z inteligencji ukraińskiej, szczególnie zaś dużo wśród więźniów jest nauczycieli szkół ludowych. Kryminalnych więźniów stosunkowo jest mało — bowiem ustawodawstwo sowieckie traktuje przestępców kryminalnych nader pobłażliwie, jeśli pochodzą oni z klasy „proletarjackiej". Również sama administracja więzień sowieckich traktuje zresztą łagodnie więźniów kryminalnych, umożliwiając im pobyt w więzieniach, podczas gdy więźniowie polityczni są przedmiotem systematycznego znęcania się, represyj i szykanowania ze strony straży więziennej.

Czerwony terror, szalejący na Ukrainie, wywołuje wśród ludności oburzenie i nienawiść do moskiewskiej komuny, niemal bowiem każda rodzina ma kogoś z bliskich w więzieniu. Jednakże potężna G. P. U. czuwa nad tem, aby nie dopuścić do wybuchu gniewu i nienawiści zrozpaczonej ludności ukraińskiej.

M. B.

Zmiany personalne w Min. Spraw Wewnętrznych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że nowomianowany dyr. departamentu samorządowego w Min. Spraw Wewn. dotychczasowy wojewoda kielecki p. Korsak obejmie urzędowanie za trzy dni. Do tego czasu przekaże on urzędowanie w. województwie kieleckiem nowomian. wojewodzie p. Paciorkowskiemu. Dotychczasowy dyr. departamentu administracyjnego p. Duch pozostanie nadal w centrali Min. Spraw Wewn. i zostanie prawdopodobnie insp. samorządowym.

Zbiór mów i artykułów Marszałka Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wyszła z druku książka Marsz. Piłsudskiego, zawierająca jego przemówienia, wywiady i artykuły, ogłoszone w okresie lat 1926—1929.

Materjały zebrał i przygotował do druku były poseł Antoni Anusz. Zbiór zawiera wywiady, wiążące się ściśle z wypadkami majowemi, enuncjacje Marszałka, ogłoszone drukiem w ciągu ostatnich lat za wyjątkiem artykułów o charakterze ściśle oficjalno-reprezentacyjnym. W komentarzach poprzedzających każde przemówienie, wywiad, czy też artykuł, skreślony jest zwięzły obraz wydarzeń politycznych, który jest wogóle bez jakichkolwiek ich oświetleń i wyciągań wniosków. Teksty Marszałka Piłsudskiego podane zostały bez żadnych zmian, skreśleń, skróceń i wyjaśnień.

Centrowy projekt rewizji konstytucji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj wieczorem obradowali przedstawiciele poszczególnych klubów, wchodzących w skład tak. zw. „Centrolewu" Przedmiotem narad był projekt rewizji konstytucji, który zgłoszą kluby centrowe. Ponieważ kluby Chadecja, Piast i NPR nie posiadały odpowiedniej ilości podpisów, potrzebnych do zgłoszenia projektu rewizji konstytucji, wypożyczą im brakującą ilość podpisów kluby lewicy. Jak słychać projekt centrum będzie kompromisem między projektem lewicy a projektem BB.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 18 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie Sejmu.. Porządek dzienny tego posiedzenia jest bardzo obfity. Między innemi przewiduje on pierwsze czytanie ustaw ratyfikacyjnych układu drzewnego z Niemcami, układu waloryzacyjnego z Niemcami, umowę o żegludze powietrznej między Polską a Niemcami, oraz pierwsze czytanie ustawy o funduszu eksportowym.

Dalej na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji budżetowej o przyznanie jednorazowego zasiłku dla urzędników państwowych. Sprawozdanie komisji, oświetlające sprawę zmiany ustaw o stosunku służbowym nauczycieli, wnioski min. sprawiedliwości o wydaniu sądom posłów Baćmagi i Pluty, oraz sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku PPS w sprawie zbadania sprawy istnienia podsłuchu telefonicznego.

Zmniejszenie się wywozu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według tymczasowych obliczeń urzędu statystycznego wywóz handlu zagranicznego z Polski w ub. mies. styczniu przedstawia się następująco. Wywieziono towarów wartości 218 milj. 490 tys. zł. W porównaniu do grudnia nastąpiło zmniejszenie się wywozu o 36 milj. 261 tys. zł.

Unieważnienie wyborów na Wołyniu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę stronnictwa „Wyzwolenie" w sprawie niedopuszczenia listy tego stronnictwa do wyborów do Sejmu w okręgu 57 Łuck-Równe i do Senatu w województwie Wołyńskiem. Sąd protest „Wyzwolenia" uznał za słuszny i unieważnił wybory do Sejmu w okręgu Łuckim i do Senatu w województwie Wołyńskiem. Wskutek tego tracą mandaty posłowie pp. Radziwiłł i Wiślicki (z kl. BB); Fedoruk, Wołyniec Stefan (obydwaj z kl. Selrobu Ukr.); Serwetnik (z kl. Ukzaińskiego) i Własowski radykalny Ukrainiec.

W Senacie stracili następujący senatorowie mandaty: Skokowski, Redko, Huskowski, Dahl z kl. BB. oraz senator Kozicki Sergjusz z kl. Selrobu.

Konferencja londyńska.

Narazie bez ważniejszych rezultatów.

LONDYN. 17.II. (Pat) Dziś odbyło się posiedzenie przewodniczących delegacyj angielskiej, amerykańskiej i japońskiej. Posiedzenie to ma pierwszorzędne znaczenie. Omawiano na niem propozycję, wysuniętą przez Japonję w sprawie największych okrętów wojennych.

Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że na konferencji omawiane są teraz przedewszytkiem sprawy trudnych do ustalenia cyfr. Wobec tego niepodobna liczyć na natychmiastowe wielkie rezultaty obrad. Ważniejsza jest wielka praca, która odbywa się niejako za ścianą. Żadne z państw, biorących udział w konferencji, nie zmodyfikowało dotychczas swych żądań. Kwestja Locarna śródziemnomorskiego nie była podnoszona, jako sprawa polityczna, stając poza ramami konferencji. Również nie zajmuje się konferencja sprawą programu morskiego Niemiec, która należy do kompetencji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Agencja Reutera dowiaduje się, że wygórowane żądania Francji i jej nieustępliwość utrudniaję obrady.

Bilans miesięczny prac konferencji.

LONDYN. 17.II. (Pat) Jakolwiek w dniu jutrzejszym upływa miesiąc od chwili nieoficjalnego otwarcia konferencji morskiej w Londynie, wyniki decydujące są jeszcze przed konferencją. W oczekiwaniu na nie w kołach konferencji radzą uzbroić się w cierpliwość.

Obecnie podczas zapoznawania szczegółowego delegatów głównych z planem kompromisowym globalnym i kategorjalnym, oraz pracy komisji ekspertów, ustalających przydział tonnażu dla poszczególnych państw, odbywają się narady nieoficjalne dwustronne lub grupowe delegatów konferencji. Narady te odnoszą się również do kwestyj, poruszonych w memorandum mocarstw i planie kompromisowym

Dzisiaj Mac Donald, Stimson i Wakatsuki oraz kilku innych członków delegacji brytyjskiej, amerykańskiej i japońskiej omawiają liczby tonnażu, proponowane w memorandum japońskiem. Spodziewają się, że delegacja italska przedstawi w ciągu tygodnia bieżącego własne memorandum, określające stanowisko Italji wobec konferencji i jej badań.

Briand zastępuje premjera Tardieu.

LONDYN. 17.II. (Pat). Podczas nieobecności premjera francuskiego funkcje szefa delegacji francuskiej na konferencji morskiej w Londynie pełnić będzie zastępca minister Briand.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Gabinet Tardieu podał się do dymisji.

PARYŻ, 17.II. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, przy omawianiu projektu ustawy skarbowej wywiązała się nader ożywiona dyskusja. Minister skarbu Cheron występował energicznie przeciwko inicjatywom, mogącym się przyczynić do zmniejszenia wpływów bez zapewnienia innych źródeł dochodu, gdyż podstawową zasadą rządu jest konieczność utrzymania równowagi budżetowej.

Podczas. gdy niektórzy deputowani uskarżali się na niedostateczne — ich zdaniem — zmniejszenie podatków, minister Cheron podkreślił konieczność amortyzowania długów, przyczem zwrócił uwagę na wyjątkową sytuację, wytworzoną przez nieobecność chorego premjera Tardieu i doniosłość toczących się narad londyńskich.

Wczesnem popołudniem min. Cheron otrzymał votum zaufania większością 20 głosów, poczem odniósł częściową porażkę, nie stawiając jednak kwestji zaufania, a całkowita porażka czekała go przy omawianiu artykułu, przewidującego zwolnienie kobiet zamężnych od podatku dochodowego.

Min. Cheron domagał się wyłączenia tego artykułu z ustawy, uważając, iż uchwalenie go może spowodować zachwianie równowagi budżetowej.

Premjer Tardieu, nie wstając z łóżka, odbył konferencję z ministrami Cheron i Maginot, poczem zredagował pismo o dymisję gabinetu.

Dymisja została przyjęta.

PARYŻ, 17. II. (Pat.) O godzinie 21.50 na ręce prezydenta Doumergue'a zgłoszona została dymisja gabinetu.

Prezydent przyjął dymisję, wyrażając przytem podziękowanie gabinetowi za okazywaną współpracę i prosząc o załatwianie spraw bieżących do czasu mianowania nowego rządu.

Po złożeniu wizyty u prezydenta republiki Briand oświadczył przedstawicielom prasy, iż do Londynu nie pojedzie.

Zapytany w sprawie pozostania ministra Leygues w Londynie Briand odpowiedział, iż jest możliwe, że minister marynarki powróci do Paryża.

—oo—

Echa dymisji gabinetu Tardieu na konferencji londyńskiej.

LONDYN, 17, II. (Pat). Wiadomość o porażce gabinetu Tardieu we francuskiej Izbie Deputowanych wywołała żywe poruszenia w kołach konferencji morskiej. Wyrażają obowę, że wskutek kryzysu gabinetowego we Francji prace konferencji napotkają na poważne przeszkody.

—o—

Zgon pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

NOWY JORK, 17, II. (Pat.) Pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych w odrodzonej Polsce Moore zmarł dzisiaj w Los Angeles na zapalenie płuc.

Trzęsienie ziemi na Krecie.

ATENY, 16. II. (Pat). Wczoraj na całym obszarze wyspy Krety dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. W 10 wioskach zawaliła się większość domów, przyczem kilka osób odniosło rany. Ludność, ogarnięta paniką obozuje pod gołem niebem.

Hugenberg i Oberfohren u Hindenburga.

BERLIN. 17.II. (Pat). Urzędowo donoszą: Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś przywódców stronnictwa niemiecko narodowego posłów Hugenberga i Oberfohrena, którzy informowali go o swojem stanowisku wobec problemów, wynikających z nowego planu haskiego, szczególnie zaś uzasadniali swe zastrzeżenia co do polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej, postanowień sankcyjnych i nieukończenia rokowań w sprawie zagłębia Saary. Prezydent z uwagą wysłuchał informacyj obu przywódców stronnictwa niemiecko narodowego, oświadczając, iż widzi się zmuszonym zastrzec sobie decyzje osobiste do ukończenia toczących się w tych sprawach obrad i powzięcia decyzji przez Reichstag.

W związku z powyższym komunikatem, „Vosische Ztg." w dłuższym komentarzu wskazuje między innemi, że od powstania parlamentu Rzeszy, a więc od 1870 r. jest to pierwszy wypadek, iż opozycja parlamentarna uzyskała możność bezpośredniego i poufnego przedstawienia głowie państwa swego stanowiska bez udziału przedstawiciela rządu Rzeszy.

Poufne obrady.

BERLIN, 17, II. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych komisyj spraw zagranicznych oraz budżetowej Reichstagu uchwalono na wniosek posła centrelnego Brüninga przeciwko głosom niemiecko narodowych i komunistów obradować poufnie nad sprawą umów haskich. Uchwała o tajności obrad miała na celu umożliwienie rządowi swobodnego wypowiedzenia się w sprawie niemieckiej polityki zagranicznej.

Wedle informacyj prasy prawicowej obrady komisji toczyły się głównie nad propozycją opozycji nacjonalistycznej, aby rząd Rzeszy rozpoczął ponownie kroki dyplomatyczne celem uzyskania odmocarstw wierzycielskich zapewnienia, iż rewizja nowego planu haskiego w kierunku obniżenia wysokości niemieckich spłat reparacyjnych jest w planie definitywnie zastrzeżona.

Likwidacja czeskiej partji pracy.

PRAGA, 17.II. (Pat). Wczoraj odbył się zjazd delegatów partji pracy. Na zjeździe tym uchwalono na wniosek posła Kramsky'ego likwidację partji i zalecono jej członkom wstąpienie do stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Tardieu zaniemógł.

PARYŻ, 17.II. (Pat). Premjer Tardieu zachorował lekko na grypę. Lekarze zalecili mu kilkudniowy wypoczynek i nieopuszczanie łóżka. Naskutek tego wyznaczone na jutro posiedzenie Rady Ministrow zostało odłożone do czwartku. Projektowany na środę wyjazd Tardieu do Londynu został narazie odroczony sine die.

PARYŻ, 17.II. (Pat). Stan zdrowia Tardieu poprawił się znacznie.

Demonstracje bezrobotnych przed uniwersytetem.

MADRYT. 17.II. (Pat). Wczoraj rano tłum bezrobotnych urządził przed uniwersytetem demonstrację, usiłując skłonić studentów do udziału w manifestacji. Studenci odmówili, przypominając robotnikom, iż nie uzyskali od nich pomocy przy strajku uniwersyteckim za czasów dyktatury.

Wrzenie w Hiszpanji.

BARCELONA, 16.II. (PAT). Gubernator cywilny miasta oświadczył przedstawicielom prasy, że w miejscowości Vich przyszło do zajść, w czasie których ludność obrzuciła kamieniami szereg domów oraz wtargnęła do siedziby unji patrjotycznej, wyrządzając znaczne szkody. Gubernator wysłał posiłki na miejsce zajść.

Subwencje na badania raka i chorób wenerycznych.

Polska Akademja Umiejętności rozda w końcu marca r. b. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1930 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Ubiegający się o te subwencje mają wnosić podania do P. A. U. do 15 marca 1930 r. z wymienieniem, jakie badania zamierzają prowadzić i jaka kwota na nie byłaby im potrzebna, oraz wkykazać, iż zajmowali się już poprzednio badaniami naukowemi.

Listy z Warszawy.

Skok czterdziestoletni. — Czytający plebs. — Prasa brukowa.—Czynnik kultury.— Degradacja drukowanego słowa. — Bojownik praw autorskich.

Gdyby ktoś, co rozstał się z Warszawą lat temu 40, nagle teraz powrócił, wyobrażam sobie, jak byłby oszołomiony zmianami, które tu nastąpiły. Pomijam wszystkie zdobycze, jakie zawdzięczamy spółczesnym wynalazkom technicznym — te bowiem sprawiły przewrót we wszystkich miastach kuli ziemskiej; pomijam cudowną zmianę naszego stanowiska politycznego. Kultura tłumu taki uczyniła skok naprzód, że nasi ojcowie —bardzo nawet postępowi—niczego podobnego nie przewidywali. Pamiętam, jakie to bywały opowiadania, gdy wracał kto z zagranicy i widział tam dorożkarza, czytającego gazetę. Dziś niema w Warszawie nietylko dorożkarza, ale najnędzniejszego parjasa, któryby choć raz na dzień do pisma jakiegoś nie zajrzał. Gazeta stała się ogólną potrzebą najszerszych mas, ciekawych, co się dzieje na szerokim świecie.

Że wraz z tem musiało nastąpić pewne obniżenie poziomu prasy — na to rady niema. Utyskiwania z tej racji nie zawsze trafiają w sedno, a często grzeszą przesadą. Surowa krytyka wydawnictw brukowych ma przeważnie źródło w konkurencyjnej irytacji dzienników starych, godnie obsługujących cienką warstwę inteligencji i zawistnem okiem patrzących na pisemka, przez tłum rozchwytywane, a wydawane w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Gonią za sensacją, wojują krzykliwemi tytułami, oświetlają sprawy powierzchownie, a niekiedy wprost głupio...—co robić? Przyjdzie czas większej wybredności pospólstwa, to i redaktorowie będą musieli pisać poważniej. A czas ten przyjść musi podobnie, jak przyszedł czas samego rozpowszechnienia się czytelnictwa wśród tak niedawnych jeszcze analfabetów.

Bez względu na dzisiejszy poziom warszawskiej prasy brukowej, jest ona czynnikiem. kształcącym. Ot, weźmy choćby taki wypadek, jak przyjazd prezydenta Estlandji. Ilu nowych rzeczy dowiedziały się przy tej sposobności masy warszawskie ze swoich ulubionych pism!... Kto tu w Warszawie jeszcze miesiąc temu słyszał coś o jakiejś tam Estlandji?... Można przysiąc, że nawet starzy lekarze, którzy kończyli uniwersytet w Dorpacie, bardzo słabe mieli pojęcie o charakterze i znaczeniu tego kraju. Obecnie, dzięki wydawnictwom brukowym, no i uroczystościom, związanym z wizytą polityczną dr. Strandmana, jakie takie wiadomości o Estlandji ma każdy stróż, kupujący „Czerwoniaka".

A że ta wizyta wypadła w chwili radosnego obchodu 10-lecia „polskiego morza"; że w kurjerkach „pisało" o ważności dla nas posiadania własnych portów; że podnoszono znaczenie, dla utrzymania ich, sojuszu państw bałtyckich—więc niejedna informacja polityczna przeniknęła do świadomości ogółu wyborców.

Tania frymarka słowami, spotykana w prasie brukowej, ma wszakże pewne następstwa szkodliwe. Odciąga mniej wykształconą część t. zw. inteligencji od pism poważniejszych, cofa ją umysłowo, rozleniwia mózgi.

Drobny urzędnik, który zdobywał już zdolność rozumienia artykułów poważnych, który przyzwyczajał się do pewnego wysiłku, by bogacić przynajmniej swój słownik, co najczęściej pociąga za sobą zdobywanie nowych pojęć—teraz zawraca ku łatwiej szej lekturze, ku wydawnictwom, używającym stylu kumoszek i operującym takiemiż poglądami. Jednocześnie drukowane słowo zatraca dawny urok. Następuje amikoszonerja czytelnika z piszącym—i to już z każdym piszącym, nawet z tym, którego umysłowo ograniczony czytelnik dokładnie zrozumieć nie może.

Wynikają stąd nieraz przykre, niesmaczne, lub tragikomiczne zwady. Pierwszy lepszy frzjer pozwala sobie krytykować śmielsze wystąpienia przodowników kultury; jakaś paniusia, protegująca stowarzyszenie sług im. św. Zyty, zwołuje wiec, by potępić nową teorję naukową, a zwykły berajter wtrąca swoje trzy grosze do polemiki literackiej...

Z drugiej strony w światku ludzi pióra coraz gęściej zaczynają grasować typki, które dla „literata" respektu budzić nie mogą. Bo w oczach pospólstwa literatem jest nietylko Strug, Kaden-Bandrowski, Tuwim— ale każdy reporterzyna, każdy pętający się za kulisami teatrzyków wzmiankarz, lub dostawca „kawałów" dla klownów trzeciorzędnych podscenek. Pisałem już kiedyś na tem miejscu o przemyśle pisarskim tej czeredy. Niemiła to szarańcza! Jedną ma wszakże zasługę. Jako oddana wyłącznie zarobkowaniu, nie szukając w pisarstwie sposobu wypowiadania się, ale wyłącznie produkująca towar na sprzedaż — uczy ogół wydawców, dyrektorów teatralnych i wogóle przedsiębiorców, posługujących się twórczością literacką i muzyczną, do respektowania własności autorskiej. Dotąd pod tym względem panowały u nas stosunki wprost bandyckie. Kto tylko chciał, drukował, przedrukowywał, deklamował, grał, śpiewał cudze utwory; brał za to pieniądze i ani myślał dzielić się dochodami z autorem Swego czasu bawił w Paryżu ś. p. J. A. Kisielewski. Był w takiej nędzy, że często nie miał na obiad. W tym samym czasie sztukę jego „W sieci" grały wszystkie teatry prowincjonalne, ale złamanego szeląga żeden dyrektor nie chciał przysłać autorowi. Było to możliwe dopóty, dopóki krzywdzono tylko takich Kisielewskich—t. j. ludzi, których głód łagodziło zadowolenie, że pewne ich idee rozchodzą się i zapładniajją mózgi — Przemysłowiec pisarski tej kompensaty nie ma. To też z całą furją rzuca się do bronienia swych praw.

Atoli, będąc sam karykaturą literata, w tej swojej akcji popada niekiedy w śmieszną przesadę. Oto właśnie zaszedł ostatniemi czasy taki fakt bardzo charakterystyczny. W czasie dyskusji budżetowej w Sejmie jeden z posłów miał się wyrazić, że samochód —jak żona: łatwo dostać, ale utrzymać trudno. Zdawałoby się, że ani to takie dowcipne, ani mądre... Takie ot sobie „powiedzonko", wygłoszone pozatem nie za jakieś honorarjum, ale en passant w mowie poselskiej. Tymczasem pewien autorek kabaretowy wystąpił z pretensją. Uważa iż poseł zeskamotował mu jego „aforyzm" i żąda 50 zł. wynagrodzenia. Spotkawszy się z odmową, wytacza proces. Jest rzeczą nader ciekawą, jaki zapadnie wyrok.

Tak czy owak, zdarzenie to stanowi jaskrawy dowód, iż produkcja pisarska stała się już naprawdę towarem. Towarem zaś może być to tylko, na co istnieje prawdziwy, mocny popyt śród szerokich mas.

Benedykt Hertz.

Konferencja rozejmu celnego w Genewie.

W piątek wieczorem wyjechał do Genewy wiceminister przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżal, jako delegat rządu polskiego na konferencję rozejmu celnego, która dnia 17 lutego zbiera się w Genewie.

Projekt odbycia tej konferencji wysunięty został po raz pierwszy podczas dziesiątego zgromadzenia Ligi Narodów przez delegata Belgji p. Hymansa, a potem podjęty był i rozwinięty przez delegata Wielkiej Brytanji p. Grahama.

Przyjęta przez zgromadzenie rezolucja przewiduje, że konferencja ma nietylko przedyskutować zagadnienie rozejmu celnego, ale „o ile to możliwe ustalić program dalszych rokowań w tej dziedzinie".

W wykonaniu tej rezolucji zgromadzenia sekretarz generalny Ligi Narodów wystosował do rządów wszystkich państw zapytanie, czy mają zamiar uczestniczyć w tej konferencji, a jednocześnie komitet ekonomiczny Ligi Narodów przygotował szkic projektu umowy o rozejmie celnym, któryby był podstawą rozważań konferencji.

Większość państw europejskich zawiadomiła sekretarjat generalny, że weźmie udział w konferencji. Kilka państw, a mianowicie: Belgja, Hiszpanja, Łotwa, Polska, Portugalja, Szwecja, Węgry, Wielka Brytanja i Włochy, zawiadomiły urzędowo, że będą reprezentowane przez członka rządu, gdyż przywiązują specjalną wagę do zastrzeżenia, uczynionego przez zgromadzenie, że „żadna akcja skuteczna nie będzie przedsięwzięta bez wezwania rządów do przestudjowania i wypowiedzenia się o wszystkich zagadnieniach, które pozostają w zawieszeniu, lub są sporne".

Wobec tych odpowiedzi Rada Ligi Narodów, na posiedzeniu w dniu 14 stycznia r. b., postanowiła zwołać konferencję rozejmu celnego do Genewy na dzień 17 lutego r. b. i przewodnictwo jej powierzyć hr. Karolowi Moltke, b. ministrowi spraw zagranicznych Danji i delegatowi na międzynarodową konferencję ekonomiczną w 1927 roku.

Sami proletarjusze.

RYGA. 16.II. (PAT). Delegacja studentów moskiewskiej akademji komunistycznej zgłosiła się do Stalina. Podczas rozmowy z delegatami Stalin oświadczył, że kolektywizacja rolnictwa jest ostatnim etapem przebudowy ustroju społecznego w Unji sowieckiej. Po zniszczeniu włościan jako klasy ludność Związku sowieckiego stanowić będzie jednolitą armję proletarjacką. Gdy zamożni włościanie (kułacy) stracą środki egzystencji, miljony włościan średnio-i małorolnych zamieni się w proletarjuszy, pracujących w komunach rolnych. Wszyscy włościanie będą więc robotnikami. Kolektywizacja rolnictwa usunie z psychologji włościanina nastroje indywidualistyczne oraz wzmocni niesłychanie ustrój sowiecki, który będzie się opierał na stumiljonowej masie onwych proletarjuszów. Otworzy to jednocześnie—zakończył Stalin—szerokie możliwości i perspektywy dla rewolucji komunistycznej na całym świecie.

Sprostowanie. W poprzedniej korespondencji (Nr. 33) zakradła się omyłka drukarska, która zupełnie przeinaczyła myśl autora. Mianowicie, w 2-ej szpalcie, wiersz 13-ty od góry, opuszczono kilka słów, stwierdzających że Warszawka sytego „burżuja" nie jest wcale tak płytka, głupia i blagierska, jak ją przedstawiano. W druku ukazało się twierdzenie wręcz przeciwne.

Konferencja w sprawie rozejmu celnego.

Wyjazd min. Kwiatkowskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Min. Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski wyjechał dn. 16 b. m. do Genewy, gdzie weźmie udział w międzynarodowej konferencji, poświęconej sprawie rozejmu celnego. P. minister w Genewie prawdopodobnie zabawi tydzień. Konferencja potrwa około dwóch tyg. Biorący udział w tej konferencji podsekretarz stanu w min. przemysłu i handlu p. Doleżal pozostanie w Genewie do końca obrad.

Otwarcie konferencji.

GENEWA, 17.II. (Pat). Dziś przed południem otwarta została pod przewodnictwem byłego ministra spraw zagranicznych Danji Moltke'go konferencja w sprawie rozejmu celnego. W konferencji, która potrwa około 3 dni, wezmą udział, z wyjątkiem Albanji, wszystkie państwa Europy, będące członkami Ligi Narodów.

Inauguracyjne przemówienie przewodniczącego.

GENEWA, 17.II (Pat). W przemówieniu inauguracyjnem wygłoszonem na otwarciu konferencji w sprawie rozejmu celnego, przewodniczący hr. Moltke zaznaczył, że ostatnie zgromadzenie Ligi Narodów postanowiło jednomyślnie podjąć nowy wysiłek w celu przeprowadzenia postanowień światowej konferencji gospodarczej z 1927 roku, dotyczącej stopniowego zmniejszania barjer celnych. Walka interesów i przesadny nacjonalizm sprowadziły, zwłaszcza narody europejskie na niebezpieczną drogę, z której należy stanowczo zawrócić. Konferencja rozpoczęła dziś po południu generalną debatą.

Pierwsze posiedzenie.

GENEWA, 17.II. (Pat.). Dziś rano rozpoczęła obrady konferencja w sprawie rozejmu celnego, zwołana zgodnie z postanowieniem 10-go Zgromadzenia Ligi. Myśl zwołania tej konferencji bierze swój początek w przedstawionej na 9-tem Zgromadzeniu idei Brianda o zjednoczeniu gospodarczem Europy.

Na tem tle powstał wniosek angielskiego ministra przemysłu i handlu Grahama o zawarcie dwu-trzyletniego rozejmu celnego Zgromadzenie uchwaliło w tym duchu rezolucję i z jej wykonaniem sekretarz generalny zwrócił się do rządów dla uzyskania wyczerpującej opinji.

Po zaznajomieniu się z charakterem tych odpowiedzi Rada na styczniowej sesji zdecydowała zwołać konferencję, która dziś właśnie rozpoczęła swe obrady. W konferencji biorą udział wszystkie kraje europejskie z wyłączeniem Albanji. Kraje te reprezentowane są przeważnie przez swoich ministrów przemysłu i handlu, których zebrało się tu 15.

Polskę reprezentuje min. Kwiatkowski, który spodziewany jest tutaj jutro, wicemin. Doleżal, p.p. Tarnowski, Fabierkiewicz, Łychowski. Kraje pozaeuropejskie, jak Brazylja, Chiny, Kuba, Peru, Persja i Stany Zjenoczone, mianowały swych obserwatorów.

Przewodniczący konferencji duńczyk Moltke w przemówieniu inauguracyjnem nakreślił główne cele pracy konferencji.

Na popołudniowem posiedzeniu w myśl życzenia przewodniczącego przystąpiono do dyskusji generalnej. Przemawiał Hainisch, austrjacki minister handlu, oświadczając, że rząd jego odnosi się życzliwie do prac konferencji, jednakże stwierdza, że w kraju niektóre środowiska zajmują stanowisko opozycyjne w stosunku do zawarcia rozejmu celnego.

Hymans, minister spraw zagranicznych Belgji, nie zgadza się z poglądami, aby zawarcie rozejmu celnego przeciwne było prawom państwa, decydującego suwerennie w kwestjach finansowych. Następnie uważa, że niedokładność taryf obecnych nie jest przeszkodą do ich czasowej stabilizacji, gdyż rozejm nie ma na celu definitywnego ustalenia opłat celnych.

W zakończeniu mówca apeluje do wielkich mocarstw, aby nie doprowadziły do upadku gospodarczego Europy, lecz współpracowały w poszukiwaniu sposobów dla realizacji idei Brianda zbliżenia narodów europejskich.

Możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych między Francją a Rosją.

PARYŻ, (Pat). „Le Matin" dowiaduje się, iż na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów zapaść ma decyzja co do stanowiska rządu wobec interpelacyj w sprawie działalności agentów sowieckich we Francji. Porwanie generała Kutiepowa oraz wypadki w Indochinach wytworzyły w kołach parlamentarnych atmosferę nieprzyjazną dla Sowietów. „Le Matin" utrzymuje, że jeśli parlament postawi stanowczo kwestję zniesienia ambasady, to rząd nie będzie się sprzeciwiał zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

Echa procesu Pleczkajtisa.

Prokurator wniósł odwołanie od wyroku.

BERLIN, 17.II. (Pat). Wolff donosi, że w procesie przeciwko Pleczkajtisowi i współoskarżonym prokurator zgłosi odwołanie od wyroku wydanego przez sąd w Wystruciu.

W razie uwzględnienia sprzeciwu prokuratora sprawa Pleczkajtisa ponownie weszłaby pod rozprawy przed trybunałem Rrzeszy.

Zamach na wiedeńskiego przywódcę emigrantów rosyjskich.

WIEDEŃ, 17.II. (Pat). Z Grazu donoszą, że na przywódcę emigrantów rosyjskich, b. wiceministra Kusznir-Kusznarewa dokonano na tle emigracji rosyjskiej zamachu ze strony komunistów. Pewien nieznany dotychczas osobnik podczas uścisku dłoni Kusznir - Kusznarewa skaleczył go kolcem żelaznym przymocowanym do pierścionka. Zachodzi podejrzenie, że kolec ten był zatruty, ponieważ prawe ramię Kusznir-Kusznarewa silnie nabrzmiało i przez kilka dni było sztywne.

Wybory komunalne w Bułgarji

SOFJA. 17.II. (Pat). Wczoraj odbyły się w całej Bułgarji wybory komunalne. Kampanja wyborcza prowadzona była w sposób niezwykle gwałtowny Otrzymano wiadomości o kilku incydentach, których ofiarą padli przeważnie członkowie organów władz. Według dotychczasowych wiadomości, zginęły 4 osoby, wśród których jeden żandarm. Wynik ostateczny głosowania nie jest jeszcze wiadomy. Pierwsze obliczenia wskazują na to, iż partja rządowa uzyska 495 tys. gł., wszystkie zaś partje opozycyjne razem 294 tys. gł. Prezes Rady Ministrów oświadczył w wywiadzie, iż jest bardzo zadowolony z osiągniętych wyników wyborów.

Poszanowanie prawa.

WASZYNGTON, 16.II. (PAT). Legislatura stanu Virginia, w którym prezydent Hoover spędza swoje letnie wakacje i namiętnie oddaje się łowieniu ryb na wędkę, postanowiła uchwalić specjalną ustawę, pozwalającą wyłącznie prezydentowi na łowienie ryb o każdej porze roku, bez względu na przepisy ustawy o rybołóstwie. Dowiedziawszy się o tem, prezydent polecił zawiadomić legislaturę, że nie życzy sobie żadnych tego rodzaju przywilejów.



MORZE, POLSKIE MORZE!

O morze! Pośród twoich wesołych żyjątek jest polip, co spi na dnie gdy się niebo chmurzy a na ciszę długiemi wywija ramiony... O myśli! W twojej głębi jest hydra pamiątek co śpi pośród złych losów i namiętnej burzy, a gdy serce spokojne, zatapia w niem szpony..

W tych krótkich słowach jakże genjalnie, jak obrazowo i zarazem głęboko określił poeta stosunek człowieka do kolebki prabytu do morza, które jest w jakiś dziwny, mistyczny sposób związane z człowiekiem, a raczej człowiek z niem.

Wszak uczeni wywodzą praistnienie życia na ziemi z morza. Jest taka teorja Guintona, która mówi o tem, że każdy z nas ma w sobie pierwiastki wody morskiej jako pamiątkę, żeśmy z jakiejś. nieświadomej swych celów ameby, ukwiału czy rozgwiazdy, niepojętą Wszechmocą wznieśli się tysiącami lat na wyżyny twórców aeroplanów radjów i innych cudowności. I dlatego może przestwór wód zmiennych, wiecznie swoim ruchem własnym ożywionych, wiecznie mówiących tysiące opowieści swym rytmicznym szumem i łoskotem, ten ciągły, uparty, niezmordowany rzut na skały, ten rytm, odpowiada wewnętrznemu rytmowi naszego serca, i zlewa nas z falami morza, jeśli w nie długo patrzymy, stapia nas w jedno, jeśli się damy ukołysać potężnym chlustom szumiących wód.

Niema ludzi bardziej rozkochanych w swym zawodzie jak marynarze, mimo iż tam, na burzliwych oceanach, nie zawsze bywa bezpiecznie i przyjemnie. Czytaliśmy o tem niejeden opis u Conrada Korzeniowskiego) tego jedynego Polaka co znał morze jak Anglik, u Zaruskiego, u Sieroszewskiego, u obcych, tak licznych podróżników.

Niedawno gazety doniosły o zalewaniu przez straszliwe fale wielkiego okrętu, idącego z Ameryki, jednego z tych pływających miasteczek o basenach do pływania, kortach tennisowych, dancingach, palarniach, palmiarniach, nursery, i t. p zbytkach. Piętrzące się kilkunastometrowe zwały wodne zatapiały okręt rwąc wszystko, wybijając grube szyby w kabinach, i ledwie przemyślność i wytrwałość drobin ludzkich, uczepionych u tej drobiny w odmętach oceanu walczącej, zdołały doprowadzić szczęśliwie okręt do brzegu w całości.

Ileż jednak, dotąd, mimo tak udoskonalony mechnizm ginie okrętów strzaskawszy wszystkie swe piętrowe kondygnacje, precyzyjne maszyny i mądre urządzenia.

Polskie morze nie jest tak groźne. Wogóle nie słychać by Bałtyk rzucał się tak bardzo gwałtownie na wielkie okręty, a ten kawałeczek, który nam się dostał, jak wiemy, poślubiony oblubieniec, jeszcze trwa z nami w idylli miodowych miesięcy i żadnej nam krzywdy nie zrobił Daje co może to polskie morze. Busztyn, ale co raz go mniej, a kiedyś był z tej zastygłej żywicy słynny na cały świat cywilizowany, za to flądry, szteinbuty, węgorze i szproty w obfitości pozwala ze siebie wyławiać i wieźć do Warszawy, gdzie w ładnym magazynie w Alejach Jerozolimskich, sprzedają polskie ryby w polskiej morskiej wodzie, a na szyldzie napisano Polryb i bardzo nam to jest przyjemne!

Malusieńki ten kawałeczek, co go Polska otrzymała przy podziale powojennym, drobiazg-ot brzeżeczek ale milutki. Leży sobie taki blond Hel, piaskiem płowym jak włosami po siwo szafirowem morzu zamiata, otula się gęstemi gajami sośniny karłowatej, pokrzywionej, ale zwartej wonnej i w takt fali morskiej szumiącej. A łąki nadmorskie pażecie i bielawy porosłe dziwnemi, liljowemi kłoskami traw, smugami miodowego koloru przeplatają się z temi jasnemi piaskami kędy osty i charsty (trawa) sterczą, a dalej w parowach kwitnący, pachnący drzon, (ciernie), i jerk (janowiec), jaskrawą żółcizną się złoci.

Na brzegu suszą się karznie (kosze) klepy, kłonie, cezy, jadra, sanie, bo przecie każdy Kaszub rebaczy (rybaczy) od małego i nie jest lądowym kątorem (ropucha), by siedzieć w checzy (chacie), gdy wichry, denegi (fale) niosą. Bo Kaszuby to belne (dzielne), knopy, a ich białki, (kobiety) to zdrowe, wytrwałe Nenki (mateczki, mające po kilkanaścioro dzieci. Rośli są, spokojni, trzeźwi, pobożni, mówią niezmiennie od wieków swą kaszubską gwarą, do swych kościołów katolickich chadzają, do Pucka, do Matki Boskiej w Swarzewie.

Na dziobie Helu mieszkają potomkowie Holendrów i Duńczyków, którzy tu kiedyś przypadkiem utknęli i zostali, zatrzymując obyczaj: chaty budowane z otwartemi bramkami zamiast drzwi, mowę i wyznanie protestanckie. Ale na całym wąskim półwyspie Helskim, to się jak ptaki przed burzą rozsiadły gęsto wsie kaszubskie, dziś ulubione miejsce wycieczek, letniska i kąpiele.

Bór, Jastarnia, Kuźnice, Chałupy, Wielka Wieś – tu już Hel wrasta w ląd i droga może nas prowadzić w jedną stronę przez Halerowo, Poczernino, Chłapowo, Rozewie (latarnia morska), Jastrzębia Góra i t. d.., a w drugą koło zatoki Puckiej: Gniezdzewo, Puck, Rzucewo, Pewa. Mechelinki, Nowe Oduże, Oksywie, Gdynia (budujący się wspaniały port, już dziś konkurujący z Gdańskiem), Kadłowo, Orłowo, Kolibki... i tu już koniec, zaraz jest niemiecko-żydowski Soppot i tuż Gdańsk, stary, piękny, hanzeatycki Gdańsk, który już „naszym" się nie stał. Nie umieliśmy obchodzić się z morzem i nigdy jako Polacy, odnoszący tak świetne, do bajecznych prawie zdarzeń podobne, zwycięstwa na lądzie, wygrywający bitwy gdzie się szło w proporcji 1 na 5, na morzu nie odznaczyli się niczem wielkiem i nawet kilkakrotne usiłowania królów polskich nie stworzyły porządnej, długotrwałej floty.

Nie mieliśmy żadnych Krzysztofów Kolumbów, ni Vasco de Game'ów, ani Magellanów, jedynym ciekawym, na modłę tamtych żeglarzem i ryzykantem był awanturnik z XVIII w. Maurycy Beniowski, hrabia węgierski, konfederat barski, rosyjski jeniec na Kamczatce, z której uciekł, zbuntowawszy załogę twierdzy, Bolszeriecka i porwawszy córkę gubernatora, pożeglował śmiało pod polską banderą przez morza japońskie i indyjskie, na swej korwecie zdobycznej Św. Piotr i Paweł. Układał się z rządami angielskim i francuskim o kolonizację różnych dzikich lądów, był w Ameryce, panował na Madagaskarze i zginął bez korzyści dla Polski i dla siebie w bitwie z francuskim gubernatorem, któremu nie chciał ulec.

Z królów polskich Zygmunt August w 1551 r. tworzy pod wodzą admirała Sierpinka flotę, z 18 okrętów złożoną, potem w czasie wojen szwedzkich Zygmunt III Waza, korzystając ze zdobyczy Chodkiewicza 9 okrętów montuje pod admirałem Cypelmanem i ta mała flotyla rozbija u brzegów polskich większą w dwójnasób flotę szwedzką. Władysław IV uchodzi za największego miłośnika i twórcę marynarki polskiej; istotnie za jego czasów admirałowie Denhoff, Guldenstern i Spring powiększają ilość okrętów. Wpływy polskie w Gdańsku i na morzu rosną, wydaje się, że coś z tego będzie. Ale ze śmiercią tego króla zamiera morska ochota w braci szlachcie i tylko śmiałe rycerstwo kurlandzkie, dzierżąc jedną ręką miecz, a drugą wagi kupieckie, utrzymywało aż 40 uzbrojonych statków i jako lennej Kurlandji obywatele, reprezentowali Polskę na morzu przez wiek XVIII. Potem i to zanikło.

Dopiero teraz, w odrodzonej Polsce *zobaczyliśmy* własne morze na nowo, zaczęliśmy się go uczyć od a. b. c. Zakwitła literatura morska. Pierwszy wzruszył się widokiem naszego Bałtyku Żeromski i napisał swój wspaniały „Wiatr od morza", dawniej jeszcze nawoływał do poznawania tego zapomniałego wybrzeża malarz Nałęcz, pisał o niem („Na Kaszubskim brzegu") i malując rozmaite tamtejsze motywy. Mamy już zbiór broszur i książek o polskim brzegu i morzu: Oto St. Karczewskiego „Brzegiem Bałtyku", Jerzy Szarecki opisał podróż szkolnego statku Lwów („Na pokładzie Lwowa"). co się działo na pokładzie Iskry opowiedział Marjan Zaruski, „Z dziennika marynarza" wydał Tadeusz Dębicki, „Opowieści morskie" o egzotycznych strasznych przygodach dał St. Marja Saliński, Polak z rodziny marynarzy, urodzony na Korei, skończył studja uniwersyteckie w Szanghaju a szkołę morską we Władywostoku, niejedna powieść polska zaczepia o morską falę Zolojka J. Bandrowskiego specjalnie, a i w Wilnie mamy wydaną miłą opowieść o wileńskich dziewczątkach na Helu p. t. „Utopiona lalka" E. Kobylińskiej-(Masiejewskiej)

Morze przestaje być dla nas egzotyzmem, sprawą obcą, cudzą, literaturą tłumaczoną z Lotiego, Conrada czy Gerbeauld. wchodzi w polskie piśmiennictwo, w poezję, w życie nasze, opala nam latem ciała na bronz i daje płucom świeży oddech energji narodowej i nową podnietę. Wchodzi jako poważny czynnik ekonomiczny w życie gospodarcze Polski, na brzegu jego rosną domy, doki, molo faloschrony, tłoczą się okręty, wznoszą się wielkie składy ryżu i różnych towarów, węgiel wysypuje się całemi wagonami w kadłuby olbrzymów, które powiozą to bogactwo śląskie i wrócą obładowane cynamonem, pieprzem, koszenillą, bananami, mahoniem, kością słoniową, gumą, kokosem, kobrami, słoniami, małpami, leopardami, lwami, nosorożcami, girafami, tygrysami, strusiami i czem nam się zamarzy, choćby złotem i brylantami.

Własne morze nam wszystko przywiezie i odwiezie, a chociaż nie rosną nad niem drzewa chlebowe, ani daktylowe, jeno ostre sosniny, a szerokopłaskie Kaszubki do cudnych maoryjskich dziewcząt zgoła niepodobne, to jednak kochamy to biedne morze bez pereł i korali, bez rekinów i delfinów, ale za to bliskie i swojskie.

Hel. Romer.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

NOWOGRÓDEK

+ **Ze Związku Posiadaczy Sadów i Pasiek woj. nowogródzkiego.** Dnia 3-go b. m. odbyło się zebranie Zarządu Związku, między innemi postanowiono zwołać do Nowogródka walny zjazd członków Związku na dzień 2-go marca r. b.

Parządek obrad zjazdu obejmuje szereg bardzo ważnych spraw tyczących się tak samej pracy Związku dla swych członków, jak i natury ogólnej tyczących się rozwoju tut. sadów i pasiek, organizacji zbytu owoców, miodu i wosku, szkółkarstwa i t. p. Porządek obrad zjazdu podany będzie oddzielnie. Ustalono termin zebrania Kom. Rewizyjnej Związku, oraz postanowiono zwrócić się do Woj. T-wa Organ. i Kół. Roln. z prośbą o ułatwienie pracy Związkowi.

Zastanawiano się nad stanem finansowym Związku, który jest ciężki, gdyż Związek pomimo tego że wykonał dużo pracy nad podniesieniem kultury i powiększeniem terenów tut. sadów, nie otrzymywał żadnych subwencyj i opierał się jedynie na własnych środkach, co przy obecnych ciężkich warunkach, jakie przeżywa rolnictwo, stoi na przeszkodzie dalszej pracy, a szczególnie uniemożliwia utrzymanie stałego fachowego personelu.

NOWA WILEJKA

+ **V-ty Doroczny Bal Akademicki** Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej w Nowo-Wilejce, odbędzie się dnia 1 marca r. b. w sali Ogniska Kolejowego w Nowo-Wilejce.

Bal urozmaicony będzie działem koncertowym i „żywą gazetką". Wejście 4 zł., akademicki 2 zł..

LIDA

— **Z działalności Ochotniczych Straży Pożarnych w pow. lidzkim.** W ostatnim okresie 2-miesięcznym odbyło się na terenie powiatu lidzkiego 13 posiedzeń Gminnych Komisyj Przeciwpożarowych. Ze składanych sprawozdań z dotychczasowej działalności dowiadujemy się: W wykonaniu budżetu w r. b. preliminowano 15,950 zł., a wydano 9,692,10 zł. Istniejących straży pożarnych w powiecie znajduje się 44, nowozorganizowanych w ostatnim czasie 13, projektowanych 52. Z tych posiadają już sikawki 31 straż, przyznano je 3 strażom zaś 6 straży wysłało o to podania do P. Z. U. W. W sprawie zaopatrzenia straży pożarnych w środki lokomocji na wypadek pożaru, wszystkie Komisje wstawiły do budżetu pewne kwoty ustalając trzy nagrody za szybkie dostarczenie koni, mianowicie: 15—10—5 zł., a tylko niektóre Komisje uchwaliły nagrody w wysokości 20—15—10 zł.

W roku 1930/31 zaprojektowano wstawić do budżetu na pożarnictwo 25,235 zł., przyczem gminy: bielicka, iwiejska, lipniska, sobotnicka, radomska i zabłocka postanowiły wprowadzić 10% dodatek na pożarnictwo od podatku wyrównawczego.

W sprawie współpracy Kas Stefczyka w popieraniu budownictwa ogniotrwałego, wszystkie Komisje postanowiły zwrócić się do Zarządów Kas Stefczyka o udzielanie pożyczek na dogodniejszych warunkach tym gospodarzom, którzy będą się budować lub kryć ogniotrwale.

Przeprowadzono 10 odpraw i przeszkoleń drużynowych, na których poruszono sprawy: klęska pożarów w powiecie lidzkim, konieczność prowadzenia akcji zapobiegawczej, zaznajomienie z okólnikiem Woj. Nowogrodzkiego w sprawie przestrzegania środków zapobiegających powstawaniu pożarów, zadanie i cel pogotowi przeciwpożarowych, zachowanie się pogotowi i czynności w czasie pożaru, obowiązki drużynowych, gaszenie pożarów różnego rodzaju, ratowanie ludzi i zwierząt oraz podanie wskazówek przy organizacji straży pożarnych.

Przeszkolenie obejmowało: sprawianie łańcucha wodnego na wypadek pożaru, chwytanie i przenoszenie oraz sprawianie do działania narzędzi pożarowych.

Zaznaczyć należy, że uświadomienie ludności w sprawie akcji przeciwpożarowej w porównaniu do lat ubiegłych wzrosło i wzrasta z każdym dniem pod każdym względem.

PROZOROKI

+ **Otwarcie świetlicy Ogniska Oświatowego.** Onegdaj nasze osiedle przeżyło skromną, lecz doniosłą uroczystość. 11-go b. m. dokonano otwarcia Ogniska Oświatowego, 5-go w powiecie dziśnieńskim. O godzinie 15-ej przed wejściem do lokalu, zagrodzonem wstęgą o barwach narodowych, zebrało się liczne grono miejscowego społeczeństwa, do którego w krótkich słowach przemówił lekarz rejonowy d-r. Bejnar, przecinając następnie taśmę i zapraszając zgromadzonych do wejścia. Po poświęceniu przemówił proboszcz tutejszy ks. Gabszewicz, zaznaczając doniosłość otwartej świetlicy, z noweli B. Prusa p. t. „Antek" — życzył aby i ta placówka przyczyniła się do wydania państwu i społeczeństwu niejednego Antka-artysty, a następnie kierownik szkoły p. Stopa, kierownik szkoły, życzył by otwarta świetlica promieniowała kulturą i oświatą wszystkim obywatelom państwa bez różnicy narodowości, wyznania i zapatrywań politycznych, bo w tem leży wielkość i potęga państwa.

Po tej inauguracji odbyło się posiedzenie na którem p. Stopa, jako referent oświatowy Ogniska złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności nowopowstałej placówki od dn. jej istnienia t. j. od listopada r. ub. Jak na początek wynik pracy dość pokaźny, bo przez ten czas urządzono kilka imprez kulturalno-oświatowych, urządzono scenę, kulisy i wynajęto lokal na świetlicę. Wobec zaś tymczasowego wyczerpania środków na światło, opał i obsługę lokalu — zaproponowano dobrowolne samoopodatkowanie się, na które zebrani chętnie się zgodzili — ofiarując drzewo, kilka litrów nafty,, czasopismo..

Świetlica mieści się w dosyć obszernej, jak na miejscowe stosunki sali, o czterech oknach, posiada instalację radjową, a także bibljotekę Komitetu Opieki nad Kresami, w liczbie około 1400 tomów — ofiarowanych swego czasu przez miasto Płock. Za korzystanie z bibljoteki będzie pobierana opłata miesięczna w wysokości 50 gr. Świetlica czynna w dnie powszednie od godziny 17 do 20, w dnie zaś świąteczne od godziny 15-ej do 22-ej, we czwartki zaś godz. 15—17 przeznaczone są dla młodzieży szkolnej, słuchającej audycyj radjowych. Urządzenie świetlicy skromne, lecz przytulne. Kilka prostych, pomalowanych taborecików, a także stołów, obficie zaopatrzonych w czasopisma ilustrowane.

Ale i ta miła, doniosła uroczystość, została wkrótce zamąconą przez niedorzeczne wystąpienie nauczyciela szkoły tutejszej p. Wojcikiewicza, który z uniesieniem wystąpił przeciw przemówieniu p. Stopy, oświadczając, że świetlica powinna być wyłącznie izbą polską i chrześcijańską, wszystkim zaś elementom innoplemiennym trzeba powiedzieć — wara od nas.

Tak zrozumiał w swem szowinistycznem zaślepieniu oświatowiec, oddziaływanie wzajemne kultur i ekspansję kultury zachodu na wschód. Jakiemiż szkodnikami społecznemi i państwowemi są takie osobniko jak p. Wójcikiewicz, ale nie mają one posłuchu wśród społeczeństwa bo i tego pana nikt nie słuchał, a przeciwnie każdy się z niesmakiem od takiego przemówienia odwrócił. Ludzie dobrej woli, życzliwi sobie wzajemnie, uczciwi synowie tej ziemi będą dla niej wspólnie pracować, choćby się różnili mową, czy wyznaniem, ale łączyć ich zawsze będzie hasło wspólnej pracy dla kraju. **N.**

Z POGRANICZA

+ **Walka z wywrotową działalnością.** Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa publicznego przy współudziale K. O. P-u zlikwidowały na pograniczu polsko-litewskiem oraz w powiatach grodzieńskim i suwalskim kilka szeroko rozgałęzionych komitetów komunistycznych.

W wyniku przeprowadzonych rewizyj aresztowano około 25 osób oraz skonfiskowano kilkadziesiąt kilogramów bibuły agitacyjnej o treści wybitnie wywrotowej.

Jakie materjały i produkty zaliczone są do „artykułów pierwszej potrzeby"?

Jak wiadomo podatek od obrotu artykułami pierwszej potrzeby jest znacznie niższy od innych artykułów i towarów i wynosi w handlu detalicznym 1 proc. w hurtowym zaś pół proc.

Poniżej podajemy wykaz materjałów i towarów zaliczonych do pierwszej potrzeby:

A. Artykuły spożywcze: zboże, ziemioplody, jadalne produkty spożywcze pochodzenia krajowego (mąka, pieczywo, kasza, sól, cukier, nabiał, mięso, tłuszcze jadalne roślinne i zwierzęce, wyroby masarskie, kawa zbożowa i t. p.) z wyjątkiem ryb, drobiu, dziczyzny, wszelkiego rodzaju konserw, pasztetów oraz wyrobów cukierniczych i trunków z zawartością alkoholu.

Śledzie solone i wędzone tak krajowe jak i zagraniczne.

B. Inne artykuły pierwszej potrzeby:

Pasze: siano, słoma, otręby i makuchy. Artykuły opałowe: drzewo opałowe i odpadki drewna (szczapy, wióry i trociny), węgiel kamienny, drzewny i torfowy, brykiety, koks i nafta.

Mydło wyrobu krajowego z wyjątkiem toaletowego i leczniczego.

Surowce mineralne: wszelkie rudy i piryty, wapień, dolomit, gliny, piasek, żwir, kamienie nieobrobione, wosk ziemny, wypałki pirytowe, grafit, ropa naftowa i jej odpadki oraz wszelkie inne kopalniaki.

Surowce roślinne: drzewo nieobrobione, kora drzewna, bawełna, odpadki i wyczeski lniane i konopne, żywice naturalne, kauczuk, trzcina, wiklina, trawa morska, łyko lipowe i wszelkie nasiona.

Surowce zwierzęce: skóry surowe, futra surowe, wełna, wyczeski i odpadki wełniane, włosie, szczecina, sierść, puch, pierze, kości surowe, rogi i kopyta, żołądki i jelita, krew i inne zwierzęce surowe organy i produkty odpadkowe.

Artykuły zastępujące surowce i odpadki: szmelc (wszelkiego rodzaju łom żelazny), stłuczki szklane, guma używana i odpadki gumowe, szmaty i makulatura, melasa.

Tylko jeden wypadek.

Wielka panika, jaka się wytworzyła dokoła fałszywych studolarowych banknotów z podobizną Franklina, jak utrzymuje „Nasz przegląd" — w Warsz. już przeminęła. Wprawdzie państwowe zakłady graficzne sprawdzają identyczność banknotów dolarowych i Bank Polski za zaświadczeniem, wystawionem przez zakłady graficzne, kupuje te banknoty, to jednak — o ile się zdaje — bardzo mało klijentów zgłosiło się do P. Z. G. Banki dotychczas stwierdziły tylko w jednym wypadku fałszywy banknot studolarowy Wogóle sprawa cała oparta była nietyle na faktycznym stanie rzeczy, ile na spekulacji. Stwierdzonem jest, że od czasu do czasu zjawiają się na rynku fałszywe banknoty tej lub innej wartości w odcinkach różnych. Obecnie zjawiły się banknoty franklinowskie. Jednak już z podanych przez banki szczegółów, na podstawie których można poznać sfałszowane, widać, że nie zachodzi tu wypadek jakiejś specjalnej afery, a że jest to właśnie jeden z wielu wypadków fałszerstwa banknotów.

Na giełdzie daje się zauważyć powrót dolara do poprzedniego kursu. W kołach giełdowych istnieje przekonanie, że za parę dni kurs dolara w stosunku do złotego powróci do dawnej normy.

Kryzys w łonie lewicy P. P. S.

Ze źródła dobrze poinformowanego otrzymujemy następującą informację:

Tocząca się obecnie w Sosnowcu przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko 26 leaderom P. P. S. lewicy wykazuje coraz bardziej wybitnie antypaństwowy i czysto komunistyczny charakter tej legalnej organizacji, stworzonej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przez Międzynarodówkę moskiewską. Kierownicze czynniki komunistyczne w Polsce usiłują obecnie wśród członków P. P. S. lewicy wywołać demonstracyjne wystąpienia w związku z tym procesem.

Wileńska organizacja P. P. S. lewicy wobec ujawnienia istotnego oblicza P. P. S. lewicy, przeżywa obecnie ciężki kryzys. Jest to również połączone z szeregiem represyj sądowo - karnych, zastosowanych względem członków tej organizacji, którzy dotychczas pod przykrywką legalną prowadzili robotę wywrotowo-komunistyczną.

Wśród przywódców miejscowej organizacji zaobserwowano negatywne ustosunkowanie się do akcji o charakterze komunistycznym. Faktem jest, że ostatnio z szeregów przywódców występują wybitniejsze jednostki, czego dowodzi również ustąpienie studenta U. S. B. Grzegorza Szyka, który złożył odpowiednią deklarację, zaznaczając, że wycofuje się z jakiejkolwiek akcji politycznej.

Z Muzyki

Koncert Chóru „Echo". — Recital skrzypcowy Laszlo Szentygyörgyi.

Chór miszany „Echo", od kilku lat wybijający się na czoło chórów wileńskich, postępuje stale naprzód w swoim rozwoju artystycznym. Już dziś stoi on, zarówno liczebnie, jak i jakościowo, na takim poziomie, że może z całą pewnością reprezentować godnie w swoim zakresie Wilno. Posiada bowiem w swym zespole materjał głosowy dobry, a nawet—zwłaszcza w głosach żeńskich—poprawnie wokalnie wyszkolony. Rytmiczność wykonania i intonacja „Echa" odznacza się pewnością; interpretacja nacechowana dobrem frazowaniem i umiejętnem stopniowaniem dynamiki.

Wszystkie te zalety dają w wyniku wrażenie artystyczne wysokiej miary. Przytem zespół ten jest dyscyplinowany, co uwydatniła doskonała jego postawa.

Program, wykonany na ostatnim koncercie składał się z utworów polskich kompozytorów i zawierał pokaźną ilość numerów większej formy, obok kilku drobniejszych pieśni. Po raz pierwszy wykonany był w Wilnie „Testament Bolesława Chrobrego" F. Nowowiejskiego, rzecz zakrojona na wielką miarę. Utwór to, nieco teatralnie patetyczny, z doskonałem prowadzeniem głosów, cechującem kompozycje autora, napisany. Wykonany był przez „Echo" ze specjalnem przejęciem. I, wogóle odtworzenie całości programu dało dowód niezmordowanej pracy i zdolności dyrygenta tego świetnego chóru, prof. Kalinowskiego.

Recital skrzypcowy młodego skrzypka węgierskiego, Laszlo Szentgyörgyi, w dużym stopniu usprawiedliwiał renomę, poprzedzającą występ tego wirtuoza. Dotyczy to przeważnie strony technicznej wykonania. Istotnie, wszelkie najkarkołomniejsze szczegóły gry skrzypcowej, jako to flażolety, podwójne serje, oktawy były przez p. Szentgyörgyi pokonywane z zadziwiającą łatwością i brawurową swobodą.

Piękny, głęboki ton artysty dawał w cantilenie wrażenie idealnej śpiewności. Jedno wszakże zastrzeżenie należy uczynić co do ogólnego charakteru interpretacji, zbyt objektywnej, choć w szlachetnym stylu utrzymanej, a także co do układu programu, z przewagą rzeczy popisowo-wirtuozowskich. Powodzenie świetnego wirtuoza było wielkie. **Z. B.**

Na 5-tym poranku symfonicznym Wil. Tow. Filharmonicznego, poświęconym muzyce słowiańskiej, usłyszeliśmy program, złożony z utworów Smetany („Wełtawa"), Czajkowskiego (koncert fortepianowy) i Karłowicza (Odwieczne Pieśni). Solistką koncertu była wysoce uzdolniona pianistka wileńska Olga Wizunówna, która trudny koncert Czajkowskiego odtworzyła z dużym polotem i doskonałą techniką. W grze młodej artystki przebija wyraźny talent wirtuozowski. Składa się na to zarówno świetne przygotowanie techniczne, jak również należyte i głębokie zrozumienie ducha odtworzonego utworu. Orkiestrową część programu wykonała Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego z dużą sumiennością i we właściwym nastroju. **Zastępca.**

Pochwała starości.

Pisałem tu kiedyś o tragedji starości i o kodeksie starości. Nie wszyscy jednak z takim pesymizmem mówią o starości. W tych dniach miałem szczęście dłużej rozmawiać z pewnym pogodnym, a mądrym starcem-filozofem.

Tak mówił mniej więcej: „Stary jestem i chcę pozostać starym... Dziwi cię to mój młody przyjacielu? Och, bo nie wiesz, co to jest starość. Starość to godzina odpoczynku i obserwowania świata z poza świata. Niema nic słodszego i lepszego nad starość. Wszyscy zajmują się tobą, pielęgnują cię, jakgdyby dziękowali ci za życie spędzone użytecznie. Niema jak starość, kiedy nie jest obarczona kalectwem ani niedołęstwem. Człowiek niczego już nie pożąda, niczego się nie spodziewa, żyje czystem życiem, istnieniem niezamąconem żadnemi pragnieniami, ani zawodami. Wierzaj mi, starość to ideał życia, to największe szczęście... Szkoda tylko że trwa tak krótko..."

Ach, byłbym zapomniał o pewnym drobnym szczególe... Mój pogodny i szczęśliwy staruszek jest człowiekiem niezależnym, niemal zamożnym, ma wszystkie wygody. Otóż-to właśnie Ciekawym coby ten sam staruszek mówił nie mając uprzednio zabezpieczonej spokojnej starości, będąc na łasce u dzieci...

Otóż-to!

Kto chce być miłym optymistą na starość, musi sobie tę starość już teraz przygotować. Musi gromadzić zapas, aby miał z czego czerpać, kiedy już nie będzie mógł pracować. Może to osiągnąć zawierając Ubezpieczenie życiowe w P. K. O.

Teraz łatwo mu będzie opłacać kilkanaście, czy kilkadziesiąt złotych miesięcznie składki na ubezpieczenie w P. K. O. Na starość otrzyma np. 10.000 złotych w złocie i będzie przeżywał beztrosko starość. Będzie optymistą. **M. Cz.**

Popierajcie Ligę Morską

KRONIKA

Wtorek 18 Lutego

Dziś: Symeona i Konstancji
Jutro: Konrada i Mansweta

Wschód słońca—g. 6 m. 54
Zachód „ —g. 16 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 15 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 769
Temperatura średnia: — 1° C
„ najwyższa: + 2° C
„ najniższa: — 2° C
Opad w milimetrach: ślad
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: półpochmurno, wiecz. śnieg.

OSOBISTE

— **P. marszałkowa Piłsudska** przez cały dzień wczorajszy, poniedziałek, w sprawach prywatnych bawiła w Wilnie i pociągiem nocnym wyjechała do Warszawy.

— **Prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, dyrektor wileńskiego oddziału PAT'a p. Marjan Szydłowski,** wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża, gdzie zabawi około dwóch tygodni.

MIEJSKA

— **Posiedzenie komisji finansowej.** W najbliższy czwartek, dnia 20 lutego b. r. o godzinie 20-ej w lokalu magistratu miasta Wilna odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowej, z następującym porządkiem dziennym:

1) Wniosek w sprawie przeniesienia kredytów w budżecie 1929-30 r. 2) sprawa częściowej modyfikacji istniejącej taryfy opłat za czynności wydziału przemysłowego, 3) sprawa sfinansowania zaprojektowanej bocznicy miejskiej. 4) zastrzeżenia urzędu wojewódzkiego w sprawie uchwalonych przez radę miejską podatków na rok 1930—31.

— **Przygotowania do nowych wyborów do Rady Miejskiej.** Jak wiadomo w roku bieżącym kończy się kadencja wileńskiej Rady Miejskiej. Wobec tego magistrat miasta Wilna wstawił do preliminarza budżetowego na rok 1930—31 odpowiednią kwotę na wydatki związane z przeprowadzeniem nowych wyborów.

— **Starania o zniesienie rytualnego sposobu uboju bydła.** W swoim czasie wileńskie towarzystwo opieki nad zwierzętami zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych z szeroko umotywowanym memorjałem, apelując o wydanie zarządzenia, kasującego rytualny sposób uboju bydła, przeznaczonego na rzeź, — jako wysoce barbarzyński i sprawiający zwierzętom niczem nieusprawiedliwione męki.

Do czasu jednak wydania przez władze odnośnego rozporządzenia tow. op. nad zwierzętami w Wilnie zwróciło się z prośbą do zarządu miasta o powzięcie przez radę miejską uchwały ograniczającej rytualny sposób uboju bydła tylko dla potrzeb ludności wyznania mojżeszowego oraz o wprowadzenie humanitarnego uboju dla ludności chrześcijańskiej.

Jak się dowiadujemy sprawa ta znajdzie swe rozwiązanie już na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

— **Choroby zakaźne.** W tygodniu ubiegłym miejskie władze sanitarne zanotowały na terenie miasta 80 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie na **tyfus brzuszny** — 13, ospę wietrzną — 2, płonicę — 5, błonicę — 4 (1 zgon), odrę — 31 (zgon 1), krztusiec — 3, gruźlica 9 (8 zgonów), jaglicę — 2, drętwicę karku 1, grypę — 1.

Podkreślić należy iż tydzień ubiegły przyniósł ponowne nasilenie zasłabnięć na tyfus brzuszny, gdyż w ciągu tego czasu ilość zachorowań na tyfus wzrosła o 10, w stosunku do tygodnia poprzedniego (3).

LITERACKA

— **92-ga Środa Literacka** odbędzie się dn. 19 lutego o godzinie 8 wieczorem w siedzibie związku literatów, ulica Ostrobramska 9. Będzie to dalsza Środa z szeregu autorskich poświęconych twórczości członków związku literatów wileńskich.

Prof. dr. Marjan Zdziechowski odczyta z najnowszego swego, niewydanego dotąd dzieła o Napoleonie III, rozdział p. t. „Sedan".

Wstęp dla członków, sympatyków i wprowadzonychs gości.

— **Poeci „Kwadrygi" w Wilnie.** Na zaproszenie wileńskiego związku literatów przybędą do Wilna, w najbliższą niedzielę trzej czołowi poeci młodej, pełnej talentów grupy poetyckiej „Kwadryga" z Warszawy: Dobrowolski, Maliszewski i Sebyła. Trzej ci przedstawiciele najmłodszej Polski literackiej wypełnią wieczór w związku literatów wierszami własnemi i kolegów, oraz wygłoszą swoje credo poetyckie.

— **Wycieczka literacka do Grodna.** W ubiegłą sobotę, 15 lutego, bawiła w Grodnie na zaproszenie tamtejszego towarzystwa Przyjaciół Literatury i Sztuki, wycieczka zw. Literatów z Wilna w następującym składzie: Wanda Dobaczewska, Witold Hulewicz, Kazimierz Leczycki, prof. M. Limanowski, Eugenja Masiejewska, Helena Romer-Ochenkowska, St. Świętorzecka i Jerzy Wyszomirski, oraz muzycy: prof. Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska i uczniowie konserwatorjum wileńskiego: Zygmunt Jeśman i Jerzy Kropiwnicki. Wycieczka witana i podejmowana niezwykle serdecznie przez obywatelstwo grodzieńskie z pp. prez. miasta A. Rączaszkami, p. Nositz-Jackawską i kustoszem J. Jodkowskim na czele zwiedziła zabytki grodzieńskie, tegoż dnia Wilnianie wystąpili na wspólnym wieczorze w sali rady miejskiej wobec bardzo licznie zebranej publiczności.

Była to pierwsza z cyklu planowanych na szeroką swalę wycieczek.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy dla eksternów.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego ogłasza, że egzaminy dla eksternów, z kursu 6 klas gimnazjum państwowego, w terminie wiosennym r. b. odbędą się w lutym 1930 roku w gimnazjum państwowem im. Z. Augusta w Wilnie pod przewodnictwem dyr. p. J. Żelskiego.

O informacje w sprawach związanych z egzaminami zwracać się należy do dyrekcji gimnazjum im. Z. Augusta w Wilnie (M. Pohulanka 11).

UNIWERSYTECKA

— **Otwarcie lektoratu białoruskiego na U. S. B.** W dniu 15 lutego r. b. odbyło się wobec licznie zgromadzonej publiczności uroczyste otwarcie lektoratu języka białoruskiego na wydziale humanistycznym U. S. B. Dziekan wydziału humanistycznego St. Glixelli dokonał otwarcia, zaznaczając, że zadaniem jego jest danie możności akademickiej młodzieży białoruskiej studjowania na U. S. B. ojczystego języka oraz zapewnił, że położy wszelkie starania by na projektowanej katedrze filologji słowiańskiej był uwzględniony język i literatura białoruska.

Poczem lektor dr. J. Stankiewicz wygłosił wykład inauguracyjny na temat: „Rozmieszczenie szczepów białoruskich" w którym, opierając się na zjawiskach językowych określił rozsiedlenie szczepów białoruskich jeszcze w okresie prasłowiańskim. Fakt otwarcia lektoratu wywołał wśród społeczeństwa białoruskiego wielkie zadowolenie.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zebranie organizacyjne Zw. Studentek U. S. B.** Dnia 18 b. m. w sali V-ej gmachu Głównego U. S. B. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się zebranie organizacyjne Zw. Studentek U. S. B. . Celem związku jest szerzenie wśród ogółu akademiczek zamiłowania do pracy społecznej, oraz samopomoc koleżeńska.

Wstęp za okazaniem legitymacyj.

Z POCZTY

— **Tajemnica korespondencji telegraficznej i telefonicznej.** Na zasadzie art. 15 ust. z dnia 3 czerwca 1924 roku, o poczcie, telegrafie i telefonie tajemnica listów i innych przesyłek pocztowych, telegramów i rozmów telefonicznych jest nienaruszalna. W związku z powyższem wileńska dyrekcja poczt i tel. wydała podwładnemu personelowi okólnik obostrzający środki, gwarantujące nienaruszalność korespondencji telegraficznej i telefonicznej.

Okólnik przytem nadmienia, iż funkcjonarjusze telefonu i telegrafu, winni naruszenia tajemnicy podlegają odpowiedzialności nietylko dyscyplinarnej lecz i karno-sądowej.

ŻYCIE LITEWSKIE

— **Obchód rocznicy ogłoszenia niepodległości Litwy,** który się odbył d. 16 b. m. w sali Klubu Przemysłowo-Handlowego, zgromadził tłumy publiczności litewskiej, wśród której przeważała młodzież. Nie brak było również przedstawicieli innych narodowości, zwłaszcza białoruskiej, z pośród której trzech poseł Stepowicz, oraz akademicy Pieciutkiewicz i Stankiewicz wygłosili przemówienia powitalne. Przemawiał również przedstawiciel Ukraińców.

Na program akademji złożyły się: zagajenie oraz odczyt historyczny, wygłoszone przez prezesa T. Komitetu Litewskiego, K. Staszysa, następnie produkcje wokalne chóru i solistów, zakończone odśpiewaniem hymnu narodowego. Atrakcją wieczoru był śpiew p. Francuzowiczówny, która swym głosem i wyglądem oczarowała salę. Warto, aby radjo wileńskie zapoznało z młodą śpiewaczką litewską, szersze koła publiczności.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża** niniejszem powiadamia iż rozpoczęcie wykładów dla trzeciego kursu Sióstr Rezerwy Pogotowia Sanitarnego nastąpi w dniu 22 r. b. o gdzinie 18-ej, w sali kliniki ocznej szpitala wojskowego na Antokolu.

Tegoż dnia zostaną rozdane świadectwa siostrom rezerwy pogotowia sanitarnego, które ukończyły kurs w roku 1929.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego.** We środę dnia 19 lutego, o godzinie 8-ej wiecz. w sali wykładowej uniwersyteckiej w szpitalu św. Jakóba obędzie się posiedzenie wileńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego, dla członków i wprowadzonych gości, z następującym porządkiem dziennym: Dr. A. Wirszubski „Przyczynek do historji psychjatrji". Z Januszkiewicz — „W sprawie przewlekłego morfinizmu", doc. dr. A. Falkowski — „Komórki del Rio Hortega w układzie nerwowym" i „Psychoza manjakalno-depresyjna w świetle nowych badań".

— **Z Polskiego Towarzystwa Ustawodawstwa Kryminalnego.** We środę dnia 19 b. m. o godzinie 6.30 wieczorem, w lokalu prokuratury, przy sądzie apelacyjnym (ul. Mickiewicza 36) odbędzie się zebranie dyskusyjne na którem p. prof. dr. S. Siengalewicz wygłosi referat na temat „Znaczenie badania krwi w kryminalistyce". Wstęp dla członków i gości przez członków wprowadzonych.

RÓŻNE

— **Przesunięcie terminu pierwszej raty podatku gruntowego.** Wobec uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy o ujednostajnieniu terminu płatności podatku gruntowego i przymusowych składek ogniowych — termin płatności pierwszej raty podatku gruntowego w roku bieżącym, przypadający na okres od 15 lutego do marca, został przeniesiony na kwiecień.

— **Odroczenie terminu składania zeznań o dochodzie.** Ministerstwo skarbu rozesłało okólnik do wszystkich izb skarbowych w którym oznajmia, że termin składania zeznań o dochodzie, osiągniętym w ciągu roku 1929, został przesunięty na dzień 1 maja r. b.

— **Kursy dla pracowników miejskich.** Jak już donosiliśmy w celu fachowego dokształcenia swego personelu urzędniczego magistrat m. Wilna postanowił zorganizować specjalne kursy na których poza językiem polskim i historją, byłyby wykładane wszystkie przedmioty mające zastosowanie w pracy samorządowej.

Kursy te podzielone zostały na dwa okresy.

Początek okresu pierwszego wyznaczono na dzień 20 b. m.

— **Niedoszły do skutku wiec.** Zapowiedziany na niedzielę protestacyjny wiec drobnych kupców, ze względu natury technicznej nie doszedł do skutku.

Wiec odbędzie się prawdopodobnie w najbliższą niedzielę dnia 23 b. m.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś i jutro ostatnie przedstawienie komedji-opery „Krakowiacy i Górale". Na dzisiejsze przedstawienie wszystkie bilety zostały wyprzedane, na jutrzejsze zaś kasa sprzedaje w godzinach zwykłych po cenach normalnych.

We czwartek z powodu generalnej próby sensacyjnej sztuki „Broadway" przedstawienie zawieszone.

— **Piątkowa premjera.** W piątek wchodzi na repertuar teatru na Pohulance niezwykle interesująca amerykańshka sztuka „Broadway". Sztuka obfituje w momenty niezwykle silne, zaś tło sztuki stanowi zakulisowe życie jednego z teatrzyków-kabaretów amerykańskich. „Broadway" był grany z nadzwyczajnem powodzeniem na scenach stołecznych całej Europy.

— **Teatr Lutnia.** „Mężczyzna i kobieta". dowcipna, obfitująca w pierwszorzędne paradoksy komedja Lakatosa, mimo wielkiego powodzenia grana będzie tylko dziś i jutro.

— **Czwartkowa premjera.** W czwartek wchodzi na repertuar teatru Lutni, jedna z najlepszych komedyj francuskiego repertuaru „Gdybym chciała..." z udziałem J. Werniczówny, K. Wyrwicz-Wichrowskiego w rolach głównych. Reżyserja Ziembińskiego.

— **Poranek symfoniczny.** W niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się w teatrze miejskim Lutni 6 poranek symfoniczny wil. t-wa filharmonicznego. Udział bierze wileńska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Tadeusza Mazurkiewicza, b. kapelmistrza opery warszawskiej. Bilety zawczasu nabywać można w kasie teatru Lutnia od 11 do 9 w.

RADJO

WTOREK, dnia 18 lutego 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Przerwa. 17.15: Audycja dla dzieci. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Jak nie należy mówić po polsku — pogadanka. 19.05: Kącik dla panów. 19.30: 30-ta lekcja języka niemieckiego. 19.45: Program na środę. 19.50: Transm. opery „Blanchefleur" Krenzl'a z Poznania i komunikaty z Warszawy.

ŚRODA, dnia 19 lutego 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka ze stacyj zagranicznych. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Kronika życia młodzieży. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja wesoła. „Tajemnicza przygoda Tomasza Smarta, komiwojażera". 19.30: 27-ma lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Przegląd fimowy. 20.30: Koncert z Krakowa, oraz feljetony, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Nowinki radjowe.

JAK ZOSTAĆ RADJOSŁUCHACZEM

Ach, to nic trudnego — odpowie każdy. Wystarcza kupić, lub zbudować sobie odbiornik, zainstalować go, siąść w wygodnym fotelu, ze słuchawkami na uszach, lub przy głośniku — i słuchać. Rzecz — zdawałoby się — załatwiona.

Nie, to nie wszystko. Trzeba zacząć od czego innego: od uzyskania „Upoważnienia na prawo nabycia, założenia i użytkowania radjostacji odbiorczej", bo bez tego upoważnienia sklep radjowy nie ma prawa sprzedać odbiornika, ani jego części składowych, a obywatel nabywający, lub użytkujący odbiornik radjowy bez upoważnienia, staje się — mówmy otwarcie — złodziejem, a kradzież którą popełnia pociąga za sobą karę aresztu ścisłego do 6 miesięcy i grzywnę do 5.000 zł. lub jedną z tych kar; pozatem radjoodbiornik oraz sprzęt zostają skonfiskowane na rzecz państwa.

Karany jest również grzywną do 5000 zł. — jako wspólnik kradzieży — sprzedawca odbiornika lub sprzętu nie posiadającemu upoważnienia.

Poza tem urzędowy interpretator ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (D. U. R. P. N-r 58, poz. 584) mówi:

„powołane władze i organy rozciągną jak najostrzejszą kontrolę nad sprzedażą, zakupem i używaniem radjosprzętu i będą ścigały z całą surowością osoby nie stosujące się do przepisów niniejszej ustawy.

Skoro wiemy już na jakie kary naraża się ten, kto kupuje i używa radjoodbiornika, nie posiadając upoważnienia — zapytamy, jak tych kar uniknąć — i uzyskać upoważnienie.

Jest to sprawa bardzo łatwa.

Wystarczy udać się do najbliższego urzędu pocztowego, gdzie w odpowiedniem okienku otrzymuje się bezpłatnie formularz, zgłoszenia, zawierający rubryki: Nazwisko i imię, zawód, przynależność państwową, wiek adres posiadacza, odbiornika oraz czy posiadacz życzy sobie wnosić opłatę radjofoniczną w ratach miesięcznych, kwartalnych, czy rocznych.

Po napisaniu odpowiedzi na powyższe pytania opłacamy 1 zł. tytułem opłaty manipulacyjnej i pierwszą ratę opłaty radjofonicznej, wynoszącej: rocznie — 36, kwartalnie 9 i miesięcznie 3 zł., poczem niezwłocznie otrzymujemy dokument, uprawniający nas do posiadania radja.

Upoważnienie można również uzyskać listownie, wystarcza w tym wypadku napisać od najbliższego urzędu pocztowego, podając dane wyżej omówione — aby otrzymać upoważnienie odwrotną pocztą.

Opłatę radjofoniczną inkasuje listonosz w terminach wskazanych na zgłoszeniu.

Widzimy więc jak łatwo można uniknąć surowych kar — i spełnić swój obowiązek wobec państwa i społeczeństwa. **wpr.**

—o—

NA WILEŃSKIM BRUKU

Obława w spelunce złodziejskiej. Ujęto 3 uzbrojonych rzezimieszków.

Władze bezpieczeństwa przetrząsając róż ne meliny złodziejskie, w osławionej piwiarni Lichtsona (Zawalna 21) zatrzymały niejakiego Wulfa Kwartowskiego, zamieszkałego przy ul. Wiłkomierskiej 48, przy którym znaleziono rewolwer systemu „Nagan" naładowany ostremi nabojami.

Oczywiście Kwartowski nie umiał wylegitymować się pozwoleniem na broń.

Jednocześnie policja zaaresztowała Wiktora Staszkiewicza (ul. Wileńska 31) i Konrada Wojtkiewicza (ul. Tatarska 2), od których odebrano pistolety Mauzera.

Obaj zatrzymani podawali się za wywiadowców policji śledczej.

Rozprawa nożowa.

Przy ulicy Filareckiej 54, w czasie bójki Konstanty Pietrow (Ciesielska 20) przebił sztyletem w rękę i piersi Jerzego Karniejewa (Ciesielska 20).

Karniejewa pogotowię ratunkowe przewiozło do szpitala żydowskiego, zaś Pietrowem zaopiekowała się policja.

Ujęcie poszukiwanych złodziei.

W ręce władz wpadli poszukiwani przez sąd grodzki w Wilnie, za szereg kradzieży, spełnionych na terenie Wilna, Wacław Gołębiowski vel Hołub oraz Aleksander Truskowski.

Ten ostatni ma również na sumieniu wiele oszustw, za które go ściga sąd grodzki w Jaszunach.

Drobne kradzieże.

Z mieszkania Karola Szpora (Dzielna 26) lokalu Zw. Org. W. (ul. Uniwersytecka tości 300 zł.

— W czasie odbywającej się zabawy w lokalu Zw. Legjonistów (ul. Uniwersytecka 6—8) skradziono z szatni kapelusz, rękawiczki i szalik, wartości 30 zł.

Jak się okazało sprawcą kradzieży jest Piotr Biesiekirski, którego oddano w ręce policji.

— Ignacemu Krywaldowi, (st. kol. Łapy) Józef Komocki skradł stolik. Stolik odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— W czasie pobytu w Kinie Miejskiem, Chaimowi Bioławskiemu (Nowogródzka 27), wyciągnięto z kieszeni płaszcza rękawiczki. Kradzieży tej dokonał Kleofas Hermanowicz (Zawalna 59), którego aresztowano.

Uprząż łupem złodzieja.

Ze stajni Hirsza Kodesza (ul. Kijowska 21) skradziono uprząż wartości 250 zł.

Poszkodowany spełnienie tej kradzieży przypisuje Nachmanowi Bechtelowi, zamieszkałemu w tymże domu, który proponował zwrot skradzionych rzeczy, za co żądał 100 złotych.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Katastrofy samochodowe.

Taksometr nr. 40, prowadzony przez szofera Wacława Adamowicza, wpadł na parkan kolejowy przy ulicy Piłsudskiego uszkadzając jego część, przyczem kierowca skaleczył twarz.

Pasażerka tego auta Jadwiga Żagielska, również odniosła skaleczenia głowy, wobec czego lekarz pogotowia umieścił ją w szpitalu żydowskim.

Okazało się iż wypadek miał miejsce wskutek nietrzeźwego stanu szofera.

— Autobus nr. 38.114, kierowany przez Pawła Nowogródzkiego, przejeżdżając przez ul. Wiłkomierską najechał na przechodzącego Abrama Pomoszecnika (ul. Trocka 15), który odniósł złamanie prawej nogi poniżej kolana.

Poszwankowanego tymże autobusem przewieziono na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono pomocy doraźnej, a następnie odstawiono go do mieszkania.

Policja skonstatowała iż Nowogródzki nie posiadał prawa jazdy.

Kosztowna zabawa.

W czasie zabawy, odbywającej się w szkole podoficerskiej w Porubanku, Bronisława Siemaszkowa (ul. Niemiecka 1) zgubiła złotą bransoletkę wartości 600 zł.

Mierzył w złodzieja, a trafił w szafę.

Waldemar Kuczyński, zamieszkały przy ulicy Tokarskiej 6, w pewnym momencie posłyszał trzask wystrzału oraz zauważył osypujący się ze ściany tynk.

Po zbadaniu okazało się iż dziurę w zewnętrznej ścianie drewnianego domu przebiła kula karabinowa, a następnie przebiegła przez pokój, przestrzeliła drzwi szafy i zawikłała się w zawieszonem ubraniu.

Niefortunnym strzelcem, jak się okazało, był wartownik na stacji towarowej Wilno, Chlebowski Stanisław, który strzelał z karabinu do zauważonych złodziei, kradnących węgiel z wagonów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Balon niemiecki na terytorjum Polski.

POZNAŃ, 17.II (Pat). Z wydziału bezpieczeństwa województwa poznańskiego dowiadujemy się, że pod Szamotułami wylądował wczoraj przypadkowo balon niemiecki z pilotem z czterema podróżnymi.

Załogę przewieziono do Poznania i dzisiaj po stwierdzeniu przez władze, że zaszedł wypadek zabłądzenia i przypadkowego wylądowania, pasażerów zwolniono. Pasażerowie o godz. 15 odjechali koleją do Niemiec.

Akcja komunistyczna wzmaga się.

Awantury i napady.

BERLIN, 16. II. (Pat). W sobotę wieczorem w kilku punktach śródmieścia doszło do awantur i napadów na policję, zorganizowanych na znak protestu przeciwko rozwiązaniu komunistycznej „Młodej gwardji".

Jednocześnie bojówki komunistyczne urządziły w godzinach wieczornych napad na dom, w którym się mieści wydawnictwo „Vorwärts", centralnego organu niemieckiej partji socjal-demokratycznej, wybijając wszystkie szyby w budynku frontowym.

Wpobliżu ulicy „Pod Lipami" zaatakowano i obito do nieprzytomności jednego z funkcjonarjuszów policji.

Policji udało się aresztować 14 uczestników napadu.

Przed b. zamkiem cesarskim doszło również między demonstrantami a policją do starcia, w czasie którego zraniono ciężko w głowę jednego z policjantów.

Planowanie napadu na poselstwo St. Zjednoczonych.

ATENY, 17. II. (Pat). Wczoraj wieczorem aresztowano tu Niemca Croybego pod zarzutem udziału w spisku komunistycznym. Dokumenty, znalezione przy nim wskazują, że komuniści zamierzali dokonać napadu na poselstwo Stanów Zjednoczonych.

Mgła przyczyną katastrofy.

LONDYN, 17. II. (Pat). Dziś wieczorem naskutek gęstej mgły, pociąg kurjerski, idący do Glosgow wpadł wpobliżu stacji Erglen na idący przed nim pociąg pasażerski. Przy zderzeniu odniosło rany około 70 osób.

Na Dalekim Wschodzie znowu wrze.

Przygotowania do nowej wojny.

SZANGHAJ, 17. II. (Pat). W Chinach północnych trwają przygotowania do wojny. Wojska prowincji Szan-Si i innych północnych prowincyj mobilizują się i posuwają się na południe przeciwko Chang-Kai-Szekowi. Podobno doszło już do bitwy.

Byrd wzywa pomocy.

LONDYN, 17. II. (Pat). Agencja Reutera donosi z Wellington (Nowa Zelandja) o otrzymaniu przez radjostację tamtejszą od ekspedycji Byrda wezwań o pomoc. Byrd donosi, że znajduje się obecnie w odległości około 800 klm. na południe od Nowej Zelandji, uwięziony przez olbrzymie lodowce.

Na pomoc ekspedycji Byrda wyruszył natychmiast parowiec łamacz lodu „Eleonore Bolling". Jak się spodziewają „Bolling" dotrze do miejsca, w którem się znajduje Byrd w końcu bieżącego tygodnia.

Katastrofa na morzu.

LONDYN, 17. II. (Pat). Reuter donosi z Oregonu, że parowiec pasażerski „Admiral Benson" wpadł podczas gęstej mgły na skałę podwodną wpobliżu ujścia rzeki Kolumbji. Statek doznał tak znacznych uszkodzeń, że jest obawa o jego zatonięcie. Dowódca parowca wezwał pomocy i polecił przewieźć 34 podróżnych statku na łodziach ratunkowych na wybrzeże. Na pokładzie statku pozostała załoga i kilku podróżnych.

Załamanie się trybuny.

GANDAWA, 17. II. (Pat). Na tutejszym welodromie wydarzyła się wczoraj, po ukończeniu zawodów poważna katastrofa. Mianowicie kiedy zwarta grupa widzów opuszczając trybuny, znalazła się przed schodami, pękł nagle słup, podtrzymujący trybunę, a podłoga trybuny załamała się. Około 20 osób spadło z wysokości 3 metrów. 17 osób odniosło rany, między nimi kilka — ciężkie.

Zdemolowanie domu.

MARIUN (Północna Karolina), 17. II. (Pat) Wczoraj rzucono bombę na dom Baldwina, prezesa towarzystwa, którego przędzalnie bawełny były w październiku ub. r. widownią krwawego starcia pomiędzy strajkującymi a policją. Mieszkanie Baldwina uległo całkowitemu zniszczeniu.

SPORT

NARCIARSTWO.

Stanowczo wyraźny pech prześladuje naszych narciarzy, wszędzie bowiem odbywają się zawody narciarskie, a w Wilnie łudzimy się w dalszym ciągu, że wreszcie może uda się i nam coś zorganizować.

W niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 11-ej A. Z. S. z ramienia Wil. O. Z. N. organizuje bieg sztafetowy 3 na 10 klm. Start i meta biegu na boisku sportowem 6 p. p. Leg.

Państwowy urząd W. F. i P. W. przydzielił Wil. Okr. Zw. Narc. na okres pięciodniowy trenera narciarskiego, Szweda Stolpego.

Los i tutaj był niełaskawy dla narciarzy, gdyż przyjazd trenera został odwołany, z powodu złych warunków śnieżnych.

GRY SPORTOWE.

Okr. Ośrodek W. F. łącznie z Wil. O. Z. Gier Sportowych organizuje w marcu turniej gier sportowych w koszykówce i siatkówce.

Zapowiedziany na dzień 14 b. m. mecz siatkówki i koszykówki pomiędzy Sokołem i A. Z. S. nie doszedł do skutku z powodu powtórnego niestawienia się zespołu A. Z. S.

Należy stwierdzić, że sekcja gier sportowych A. Z. S. która piastuje godność mistrza okręgu w siatkówce, w roku bieżącym wyraźnie organizacyjnie nie domaga.

HOKEJ.

Rozegrany w dniu 16 b. m. w parku sp. im. gen. Żeligowskiego towarzyski mecz hokejowy pomiędzy drużynami P. K. S. i Ogniska, zakończył się zwycięstwem drużyny P. K. S. w stosunku 8:1.

Mecz nieciekawy miał charakter treningu. Ognisko posiada zespół ambitny, jednak zupełnie surowy.

Sędzia zawodów p. Nikołajew, zbyt pobłażliwy, dopuścił do hałasów na boisku, rozmów graczy z publicznością i niesmacznych dowcipów bramkarza Ogniska.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 26 lutego 1930 roku o godz. 10 rano w folw. Birki, gm. rzeszańskiej, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Konstantego Chazbijewicza, składającej się z żywego i martwego inwentarza, oszacowanej dla licytacji na sumę 1100 zł. na zaspokojenie pretensji Bera Simonowicza.

3530/VI. Komornik Sądu Grodzkiego I. Lepieszo.

PHILIP MACDONALD. 56)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Pike szedł pierwszy. Miał do spełnienia zadanie. Zbliżył się do biurka i do wspartej na niem drobnej strojnej postaci.

Znów zabrzmiał krzyk, podobny do wycia. Taki odgłos mogło wydać zwierzę.

Zrobiło się szybkie poruszenie i zielona postać osunęła się na kolana, koło krzesła, na którem siedziała. Mała rączka zagłębiła się w opuszczonej na ziemię srebrnej torebce.

Ruch ten był niespodziewany i szybki jak u kota, ale przecież niedostatecznie szybki... Zaledwie mała rączka zdążyła się wysunąć ze srebrnej torebki z paluszkami zaciśniętemi ze zdumiewającą siłą naokoło malutkiego czarnego rewolweru, kiedy spadła na nią olbrzymia dłoń Archibalda i pochłonęła z rewolwerem i ze wszystkiem. Jednocześnie druga, wolna rączka znalazła się w żelaznych kleszczach palców Antoniego.

Z piersi dziewczyny wydarł się stłumiony jęk. Rewolwer upadł z cichym stukiem na gruby dywan.

Podniesiono ją z podłogi. Milczała. Pike wyjął z kieszeni płaszcza błyszczące stalowe kółka i nałożył je na białe rączki. Milczała. Wziął z krzesła elegancki płaszczyk i zarzucił go na obnażone białe ramiona. Jednocześnie wygłosił formułkę aresztowania. Milczała. Wkońcu położył rękę na ramieniu morderczyni i poprowadził ją ku drzwiom. Wyszła bez słowa. Drzwi zamknęły się z hałasem.

4.

Lucas wskazał na mały, czarny rewolwer, połyskujący na tle niebieskiego dywanu.

— To mnie przekonało,—rzekł do Antoniego!—Wiesz, Gethryn, nie byłem pewny aż do tej chwili.—Przyłożył komicznym gestem rękę do czoła. — To dla mnie za prędko, nie mogę nadążyć. Wielki Boże, jeszcze trzy godziny temu pomagałem biednemu Chartersowi odpierać ministerjalne ataki bez żadnej nadziei, że ta sprawa skończy się przed upływem miesiąca. Wiesz, twój memorjał nie przemówił mi do przekonania! Właśnie miałem się kłaść spać, kiedy zaalarmował mnie Pike. Przyciągnął mnie tutaj na twoje zlecenie. Opowiedział mi tyle w tak krótkim czasie, że zląkłem się o swoją poczytalność. Kiedy jej dyktowałeś, jeszcze nie wierzyłem.

Olbrzym rzucił się zpowrotem na fotel.

— A to dyktando, Tony, czy to wszystko była prawda?

Detektyw uśmiechnął się lekko.

— Wszystko z wyjątkiem insynuacji, że Mavis mogła nie być córką Lines-Bowera. Naturalnie rozwodziłem się nad wszystkiem zbyt rozwlekle, ale o to właśnie chodziło.

Archibald podniósł głowę.

—Chciałeś przeciągnąć jej niepewność?—spojrzał z zaciekawieniem na szwagra.—Wiesz, ona jednak miała rację... Ty musisz pochodzić z piekła.

Lucas przychylił się do opinji Traversa.

— Tak! Co ta dziewczyna musiała przejść! Początkowo czuła się zupełnie bezpieczna i pewnie śmiała się w głębi duszy z ciebie i z twojej logiki. Potem przeszedł ją lekki dreszcz strachu: „A jednak ten chłop dużo wie"!... Później znów poczucie bezpieczeństwa i znów wątpliwości... I w dodatku konieczność notowania twoich wywodów... Źle, ulga, źle, ulga... Wkońcu zaczyna przeważać trwoga, która wzmaga się z każdą sekundą: „Coraz bliżej prawdy! On wie o tem!" I nagle —cios!—Komisarz spojrzał również na przyjaciela ciekawym wzrokiem. —Tak, ona miała rację do pewnego stopnia. W tobie siedzi szatan.

Antoni popatrzył bez uśmiechu na obu obecnych.

— Słuchaj, Archibaldzie—rzekł—przypomnij sobie ten pokój w suterynach i tego chłopca w łańcuchach! Widziałeś go, widziałeś co z nim zrobiono! Słyszałeś jego krzyk: „Na miłość boską, nie puszczajcie jej do mnie!" Pamiętasz! Myśląc o murzynie, którego pokonałeś i patrząc na Lenneta, powiedziałeś: „Mój Boże, gdybym był o tem wiedział!" Prawda? Po takiem zwierzęciu, jak ten biały murzyn, można się było spodziewać czegoś podobnego, chociaż i tak byłoby to zbyt okropne. Ale kobieta!... Młoda kobieta, piękna i pełna wdzięku! Młoda dziewczyna! Czy ty rozumiesz, że ten zwierz był jej kochankiem i że się spotykali tam w podziemiach na oczach tego chłopca którego torturowali, aby się podniecać? Czy ty to rozumiesz? Czy możesz sobie wyobrazić co się działo w tym piekielnym buduarze? Naturalnie, że możesz! więc weź teraz swoją wyobraźnię i pomnóż ją przez dziesięć! Ta kobieta! ta kobieta! Ta kobieta, która przyglądała się spokojnie bezradnemu, konającemu, staremu człowiekowi, pomimo, że przed chwilą... no, nie będę dopowiadał! Ta kobieta, która razem ze swojem zwierzęciem skopjowała znaki szczególne na ciele zamordowanego! Czy pomyślałeś o tem? A ty, Lucas? I czy sądzicie, że ona była nieobecna, kiedy to ciało—ciało Hoare'a—doprowadzono do porządnego wyglądu? Masakrowano twarz tylko w tym celu żeby ją upodobnić do Lenneta? Właściwie nie było to bardzo potrzebne, bo Hoare, tak, czy tak, miał być sprzątnięty. Poprostu nadarzyła się okazja zbicia policji z tropu. Nie uczynili tego ze względu na własne bezpieczeństwo, a poprostu niemal dla zabawy.

Zwrócił się teraz bezpośrednio do Lucasa.

— Czy pomyślałeś o tem wszystkiem? Nie. A potrząsałeś głową nade mną, że to temu rozkosznemu stworzeniu sprawiłem taki drobny czyściec... to była moja zemsta... Na Boga, Lucas, gdyby tę dziewczynę miano łamać na kole, to i tak nie odpokutowałaby nawet w połowie swojej zbrodni! Nawet w czwartej części! Ale my jesteśmy cywilizowani! Jesteśmy ludzcy! Sprawiedliwi, rozsądni, wyrozumiali, miłosierni, tolerancyjni!

Sadystycznej wiedźmie, nałogowej pijaczce dajemy miesiąc więzienia w którem jej jest wygodniej niż we własnej norze, za karę, wielki Boże! Za karę!—wiesz za co? Zaraz ci powiem; a nie mów mi, że to jest nieprawda, bo w ciągu tygodnia pogrzebię cię pod stogiem wycinków z gazet. Otóż skazuje się ją na miesiąc wygodnego więzienia za to, że torturowała swoje pięcioletnie dziecko rzemieniami i rozpalonem żelazem! I będzie ci taka pociągać nosem i biadolić, że dziecko krnąbrne i że nie mogła dać sobie z niem rady. A sędziowie spuszczą oczy, mrukną coś o „hańbie, o braku serca i o okropnem okrucieństwie" i w rezultacie dadzą jej miesiąc więzienia. I co ona będzie robiła, odsiadując karę? Będzie obmyślała nowe, mniej ryzykowne sposoby torturowania dziecka dla własnej przyjemności. Takiej potrzeba strasznej kary, która albo zabije albo jeżeli nie zabije, to napędzi takiego strachu, że baba nigdy w życiu nie zaryzykuje ponownie swojej sadystycznej zabawy... To samo, tylko w o wiele gorszym stopniu. Pomyślcie tylko, co ona ma na sumieniu! Pomyślcie tylko! A następnie uświadomcie sobie, co ją za to spotka. Parę tygodni czysto umysłowego zawieszenia, a potm — rrrraz!!! — szybka, porządna, filantropijna śmierć"... I dlatego, że ja, zdając sobie z tego wszystkiego sprawę i uważając taki stan rzeczy za niesłuszny, zadałem jej lekką torturę przed wydaniem w ręce sprawiedliwości, wy potrząsacie nade mną głowami! Boże! gdybym tylko potrafił, dałbym jej zakosztować jej własnych metod! Ale nie potrafię! Wy gotowiście mi jeszcze powiedzieć, że to obłąkana; że upodobania jej świadczą o zdecydowanem zboczeniu i tp. zdaje nam się, że taki pogląd jest bardzo mądry, bardzo „nowoczesny" i postępowy i naukowy. Ale to nic nowego. Wiadomo przecież, że każdy człowiek ma jakąś idjosynkrazję i wobec tego nasze rozróżnienie upada... Czy mnie rozumiecie?...—Zwrócił się do szwagra.—A ty, czy rozumiesz?... Rad jestem, że zadałem jej jaką taką torturę. Żałuję tylko, że nie mogłem większej.

Urwał nagle, wzruszył ramionami i podszedłszy do biurka, zgarnął arkusze, zapisane stenograficznemi znakami. Przerzucił je szybko i zaśmiał się twardo i sucho.

— Zadałem jej torturę. Patrzcie tylko!—Pokazał im pięć arkuszy.—Te są wszystkie zapisane nadzwyczaj starannie.—Podniósł trzy następne.—Te bardzo źle, bardzo niepewnem pismem; tylko gdzie niegdzie zaznaczają się spokojne ustępy.—Rzucił papiery na biurko.—A reszta to już nawet nie stenografja, a bazgranina... O, działo się z nią gorzej niż sądziłem.

Odwrócił się od biurka i podszedł do stolika, na którym stała taca z napojami.

Lucas odezwał się z zakłopotaniem:

— Ro—rozumiem cię, Gethryn. Osobiście zgadzam się z tobą, ale —

Antoni nie pozowolił mu dokończyć.

— Wiem, wiem, Lucas. Oficjalnie nie możesz. Więc zapomnij o tem oficjalnie. — Uśmiechnął się pogodnie. I daruj mi moją perorę. Napij się teraz. A ty, Archibaldzie?

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej. Zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski